IX kadencja

SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 91)**
- **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 117)**

z dnia 22 marca 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 91)

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 117)

22 marca 2022 r.

Komisje: Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej oraz Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradujące pod przewodnictwem posła **Marka Sawickiego (KP)**, przewodniczącego Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, rozpatrzyły:

– rządowy dokument „Sprawozdanie o pomocy publicznej udzielonej w sektorze rolnictwa lub rybołówstwa w Rzeczypospolitej Polskiej w 2020 r.” (druk nr 1924);

– informację na temat zarządzania obwodami rybackimi przez Skarb Państwa oraz planów dotyczących gospodarki rybackiej, prowadzonej na wodach śródlądowych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Ryszard Bartosik** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Franciszek Witkowski** doradca techniczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Marlena Ziomacka** główny specjalista kontroli państwowej w Departamencie Środowiska NIK, **Janusz Wrona** dyrektor Departamentu Rybactwa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, **Teodor Rudnik** prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Wędkarskiego, **Wiesław Heliniak** wiceprezes ZG PZW ds. ochrony i zagospodarowania wód, **Dariusz Dziemianowicz** wiceprezes ZG PZW ds. mediów i promocji wędkarstwa wraz ze współpracownikami, **Marek Trzcieliński** prezes i **Andrzej Abramczyk** wiceprezes Zarządu Związku Producentów Ryb – Organizacji Producentów, **Mirosław Purzycki** prezes Zarządu Organizacji Producentów Ryb Jesiotrowatych wraz ze współpracownikami, **Paweł Wielgosz** prezes Zarządu Polski Karp – Organizacja Producentów wraz ze współpracownikami, **Anna Rokicka** członek Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb, **Rafał Zahorski** pełnomocnik marszałka województwa zachodniopomorskiego ds. gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej, **Włodzimierz Siemieniuk** prezes Oddziału Gdańsk Polskiego Towarzystwa Rybackiego, **Jacek Kolendowicz** redaktor naczelny miesięcznika „Wiadomości Wędkarskie”, **Anna Swacha-Polańska** dyrektor Biura Stowarzyszenia Producentów Ryb Łososiowatych, **Rafał Jabłoński** koordynator Fundacji Społeczeństwo Wędkarzy Polskich NASZE WODY, **Tomasz Tymoszczuk** Gospodarstwo Rybackie Szwaderki Sp. z o.o. oraz **Dawid Kucharski** asystent przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Roberta Telusa.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Boratyn-Dąbkowska, Grażyna Kućmierowska, Dariusz Myrcha, Jolanta Ostrowska i Damian Stanisławski** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dobrze, drodzy państwo, już jest południe. Rolnicy dojdą, więc rozpoczynamy. Serdecznie witam i otwieram wspólne posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów. Witam zaproszonych wszystkich gości, w sposób szczególny witam pana ministra Ryszarda Bartosika.

Informuję, że posiedzenie będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej, umożliwiających porozumiewanie się na odległość.

Zatem przystąpimy do sprawdzenia kworum. Logowanie będzie trwało aż do zakończenia informacji składanej przez pana ministra, więc proszę o przyciśnięcie dowolnego przycisku. Czekamy na uruchomienie maszyny.

Maszyna licząca jeszcze się nie włączyła, ale drodzy państwo – żeby nie marnować czasu, maszyna niech się włącza, a sprawdzenie kworum zrobimy po wystąpieniu pana ministra.

Przypominam tylko, że do rozpatrzenia mamy dwa punkty. Pierwszy punkt: rozpatrzenie rządowego dokumentu „Sprawozdanie o pomocy publicznej udzielanej w sektorze rolnictwa lub rybołówstwa w Rzeczypospolitej Polskiej w 2020 r.", druk nr 1924 i drugi punkt – rozpatrzenie informacji na temat zarządzania obwodami rybackimi przez Skarb Państwa oraz planów dotyczących gospodarki rybackiej, prowadzonej na wodach śródlądowych. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że Komisje przyjmują zaproponowany porządek dzienny. Nikt nie zgłasza sprzeciwu. Przystąpimy zatem do realizacji porządku dziennego naszego posiedzenia.

Witam pana przewodniczącego Komisji rolnictwa. Dziękujemy za przybycie. To już z pola?

Poseł Robert Telus (PiS):

Nie, z posiedzenia komisji rolnictwa.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Witam serdecznie jeszcze raz członków Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Panie ministrze, bardzo proszę o zreferowanie pierwszego punktu.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Bartosik:

Panowie przewodniczący, Wysoka Komisje, szanowni państwo. „Sprawozdanie o pomocy publicznej udzielonej w sektorze rolnictwa lub rybołówstwa w Rzeczypospolitej Polskiej w 2020 r." zostało przekazane Wysokim Komisjom, a więc ograniczę się do wstępnej wypowiedzi.

Sprawozdanie zawiera dane pochodzące ze sprawozdań o pomocy udzielonej w 2020 r., informacji przekazywanych przez podmioty udzielające pomocy publicznej, między innymi przez: prezesów agencji wykonawczych – Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa; prezesa Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej; prezesów wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej; prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych; prezesa Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego; dyrektorów izb administracji skarbowej, naczelników urzędów skarbowych oraz naczelników urzędów celno-skarbowych; wójtów gmin, burmistrzów i prezydentów miast oraz przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Pomoc publiczna w sektorze rolnictwa lub rybołówstwa 2020 r. udzielana była w formie: dotacji; ulg i zwolnień podatkowych; pożyczek i kredytów udzielanych na warunkach korzystniejszych od oferowanych na rynku; poręczeń i gwarancji udzielanych na warunkach korzystniejszych od oferowanych na rynku; dopłat do oprocentowania kredytów bankowych; zaniechania poboru podatku, odroczenia terminu jego zapłaty, rozłożenia na raty podatku lub zaległości podatkowej wraz z odsetkami za zwłokę oraz umorzenia zaległości podatkowej lub odsetek za zwłokę lub opłaty prolongującej; umorzenia lub zaniechania poboru należności lub odraczania rozkładania na raty płatności należności stanowiących środki publiczne; zbycia lub oddania do korzystania mienia będącego własnością Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego na warunkach korzystniejszych od oferowanych na rynku.

W 2020 r. w sektorze rolnictwa udzielono pomocy de minimis w wysokości ponad 80 mln euro. Oznaczało to wykorzystanie na dzień 7 sierpnia 2020 r. 100% limitu skumulowanej kwoty pomocy de minimis, określonej dla sektora rolnictwa w Rzeczypospolitej w wysokości 295 932 125 euro na 3 lata podatkowe. W formule pomocy de minimis udzielane są m.in. dopłaty do kwalifikowanego materiału siewnego czy ulgi podatkowe z tytułu nabycia gruntów rolnych. W 2020 r. udzielana była również pomoc dla rolników i producentów rolnych, którzy ponieśli szkody w gospodarstwach rolnych, spowodowane wystąpieniem w 2019 r. suszy, huraganu, gradu, deszczu nawalnego, przymrozków wiosennych lub powodzi.

Poza pomocą de minimis w 2020 r. udzielono pomocy publicznej w sektorze rolnictwa w kwocie 3,6 mld zł w ramach zgłoszonych lub notyfikowanych Komisji Europejskiej programów, m.in. dopłat do składek z tytułu ubezpieczenia upraw rolnych i zwierząt gospodarskich oraz częściowego dofinansowania odszkodowań, wypłacanych producentom rolnym w związku z suszą – i jest to prawie 400 mln zł; programu pomocy dla rolników i producentów rolnych, którzy ponieśli szkody w gospodarstwach rolnych, spowodowane wystąpieniem w 2019 r. suszy, huraganu, gradu, deszczu nawalnego, przymrozków wiosennych lub powodzi – i jest to kwota ponad 1 mld zł; programu pomocy dla producentów rolnych, zagrożonych utratą płynności w wyniku ograniczeń rynku rolnego, spowodowanych przez COVID-19 – i to jest kwota 396 mln zł; zwrotu części podatku akcyzowego w cenie oleju napędowego, wykorzystywanego do produkcji rolnej z uwzględnieniem stawki minimalnej określonej w dyrektywie unijnej – i jest to 1,151 mld zł.

W 2020 r. udzielono pomocy de minimis w sektorze rybołówstwa i akwakultury w wysokości ponad 2 mln euro, co stanowi 4,99% limitu skumulowanej kwoty pomocy de minimis, określonej dla naszego kraju. Jednocześnie w 2020 r. nie udzielono pomocy publicznej w ramach wyłączeń grupowych na podstawie rozporządzenia Komisji Europejskiej nr 1388/2014 z dnia 16 grudnia 2014 r. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję panu ministrowi.

Zanim przystąpimy do dyskusji, to sprawdzimy kworum. Proszę o przyciśnięcie dowolnego przycisku.

Stwierdzam kworum.

Otwieram dyskusję. Kto z pań posłanek i panów posłów chce zabrać głos w tym punkcie? Czy ktoś z zaproszonych gości zgłasza chęć zabrania głosu w tym punkcie? Nie?

Zamykam dyskusję.

Zgłaszam zatem wniosek o przyjęcie dokumentu z druku nr 1924. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam że Komisje przyjmują powyższy wniosek. Sprzeciwu nie słyszę.

Pozostaje nam drugi punkt…

Sekretarz Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Grażyna Kućmierowska:

Jeszcze poseł sprawozdawca.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Ale jeszcze mamy drugi punkt…

Sekretarz Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Grażyna Kućmierowska:

Ale do tego punktu.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

A, do tego punktu. Tak, przepraszam bardzo. Dobrze.

A więc pozostał nam wybór posła sprawozdawcy. Czy są jakieś propozycje z sali? Jeśli nie, to tradycyjnie proponuję posła Maternę.

Czy pan poseł Materna wyraża zgodę?

Poseł Jerzy Materna (PiS):

Trzeba.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Wyraża zgodę.

Czy są inne zgłoszenia? Nie ma. W związku z tym wybraliśmy posła sprawozdawcę.

Sekretarz Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jolanta Ostrowska:

Panie przewodniczący, pan poseł Łącki się zgłasza.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Przepraszam bardzo, ale dyskusję zamknęliśmy, a więc pan poseł Łącki przespał swój moment.

Sekretarz Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Grażyna Kućmierowska:

Nie, poseł twierdzi, że zgłaszał się już dawno.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panie pośle, nawet nie słyszymy pana. Pan nie włączył mikrofonu, więc trudno, żebyśmy mogli reagować.

Poseł Robert Telus (PiS):

I nadal nie słychać. Panie pośle, nadal nie słychać. Pan poseł o tym nie wie, ale w ogóle pana nie słychać. No, nie da nie da rady.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Drodzy państwo, przystępujemy do rozpatrzenia drugiego punktu. Bardzo proszę pana ministra o zabranie głosu.

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Panowie przewodniczący, w tym punkcie poproszę panią dyrektor Rabczyńską-Kapcińską o omówienie przygotowanego materiału.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Bardzo proszę, pani dyrektor.

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa MRiRW Marta Rabczyńska-Kapcińska:

Dziękuję, panie przewodniczący. Dziękuję, panie ministrze. Jeżeli chodzi o kwestię zarządzania obwodami rybackimi przez Skarb Państwa, to należy wskazać, że podstawową regulacją prawną w tym zakresie jest ustawa o rybactwie śródlądowym, zgodnie z którą użytkowanie obwodów rybackich powinno być realizowane zgodnie z określonymi w ustawie zasadami racjonalnej gospodarki rybackiej, uwzględnionymi w operacie rybackim oraz z zawartą umową na rybackie korzystanie z wód obwodu rybackiego. Prawidłowa realizacja ustanowionych ram gospodarowania i obowiązków służy zabezpieczeniu interesów Skarbu Państwa.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Pani dyrektor, proszę mówić bliżej mikrofonu, bo podejrzewam, że im dalsza część sali, tym gorzej panią słychać.

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa MRiRW Marta Rabczyńska-Kapcińska:

Tak więc prawidłowa realizacja ustanowionych ram gospodarowania i obowiązków służy zabezpieczeniu interesów Skarbu Państwa w zakresie mienia oddanego do użytkowania, a także powinna przyczyniać się do racjonalnego i zgodnego z interesem obu stron wykorzystywania produkcyjnych możliwości wód, pozwalającego na zachowanie zasobów ryb w równowadze biologicznej oraz na odpowiednim poziomie, umożliwiającym gospodarcze korzystanie z nich przez przyszłe pokolenia.

Należy wskazać, że naczelnym organem administracji rządowej, właściwym w sprawach rybackiego zagospodarowania wód, jest minister właściwy do spraw rybołówstwa. Obecnie jest to Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Zgodnie z ustawą o rybactwie śródlądowym, przekazanie publicznych śródlądowych wód powierzchniowych płynących, stanowiących własność Skarbu Państwa, do rybackiego korzystania w drodze oddania do użytkowania obwodu rybackiego jest obligatoryjnym zadaniem dyrektora regionalnego zarządu gospodarki wodnej (RZGW) Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie.

Nadzór nad realizacją zadań przez Wody Polskie w zakresie rybactwa śródlądowego sprawuje minister właściwy do spraw rybołówstwa, czyli Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W ramach tego nadzoru, zgodnie z ustawą – Prawo wodne, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi może przeprowadzać kontrolę, wydawać wytyczne i zalecenia w zakresie realizacji zadań wynikających z przepisów ustawy o rybactwie śródlądowym. Od 2018 r. w celu okresowego monitorowania sytuacji minister właściwy do spraw rybołówstwa otrzymuje do 31 stycznia każdego roku szereg informacji w zakresie rybactwa śródlądowego, przekazywanych przez organy i podmioty, wykonujące określone zadania rybackie. W przypadku dyrektorów RZGW są to informacje o: liczbie obwodów rybackich, które nie zostały oddane w użytkowanie oraz o przyczynach; liczbie umów o oddanie w użytkowanie obwodów rybackich; wysokości przychodów z tytułu oddania w użytkowanie obwodów rybackich, liczby ogłoszonych i rozstrzygniętych konkursów ofert; liczby protestów zgłoszonych w konkursach ofert.

Z posiadanych informacji wynika, że na koniec 2019 r. około 10% obwodów rybackich, to jest 230 z 2255, nie zostało oddanych w użytkowanie. Na koniec 2021 r. sytuacja się nieco poprawiła, jednak 214 obwodów rybackich pozostało nadal bez wyłonionego użytkownika, a dyrektorzy RZGW nie ogłosili i nie rozstrzygnęli żadnego nowego konkursu ofert.

W związku z pozyskanymi przez ministerstwo rolnictwa informacjami, ministerstwo w dniu 8 i 9 marca 2022 r. skierowało pismo do 4 dyrektorów RZGW, którzy – posiadając w swoich zasobach nieoddane w użytkowanie obwody rybackie o uregulowanym stanie prawnym i nadające się do prowadzenia racjonalnej gospodarki rybackiej – nie przeprowadzili konkursów ofert na ich oddanie do użytkowania. W pismach zwrócono się z prośbą o udzielenie wyjaśnień o przyczynach nieuruchamiania konkursów ofert. Aktualnie ministerstwo oczekuje na udzielenie odpowiedzi przez dyrektorów regionalnych zarządów gospodarki wodnej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Pan dyrektor Wrona chciał dodatkowo zabrać głos? Nie.

Otwieram dyskusję. Kto z pań posłanek i panów posłów chce zabrać głos w tym punkcie?

Pan poseł Plocke, bardzo proszę.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysokie Komisje, dziękujemy za materiał, który został przygotowany przez Ministerstwo Infrastruktury i ministerstwo rolnictwa w zakresie dotyczącym gospodarowania obwodami rybackimi. Natomiast wyjaśnienia wymaga kwestia, która jest związana z ustawą o działach administracji rządowej. Z przestudiowanych dokumentów jasno wynika, że rybołówstwo jest wyodrębnionym działem administracji, obejmującym sprawę rybactwa śródlądowego, zaś dział gospodarka wodna nie obejmuje swoim zakresem zasad regulowania połowu ryb. Naczelnym organem administracji rządowej właściwym w sprawach działu rybołówstwo i kwestii rybackich jest minister właściwy do spraw rolnictwa i rozwoju wsi, a więc nie rozumiem, jakie tutaj są kompetencje, kto za nie odpowiada i czy to jest uzgodnione na poziomie rządowym, żeby tego typu dokumenty przygotowywać? Ten podział kompetencji z mojego punktu widzenia i z punktu widzenia naszego klubu jest niejasny. A więc prosiłbym przedstawicieli Ministerstwa Infrastruktury o interpretację i poinformowanie Wysokich Komisji, na jakich podstawach prawnych dokonano zmian w ustawie o działach administracji rządowej.

W związku z tym chciałbym też zapytać przedstawicieli Ministerstwa Infrastruktury o dwie kwestie. Po pierwsze, dlaczego ministerstwo zezwoliło Wodom Polskim na zamieszczanie na ich stronie internetowej takiej oto informacji, cytuję: „Wiceminister infrastruktury Marek Gróbarczyk podjął decyzję o konieczności unowocześnienia procedur związanych z rybackim użytkowaniem wód publicznych. Z początkiem stycznia 2022 r. w strukturach Wód Polskich powstał Departament Rybactwa, którego głównym zadaniem jest przygotowywanie rozwiązań systemowych, dotyczących rybołówstwa i rybactwa". Koniec cytatu.

Drugie pytanie do tego samego ministerstwa – dlaczego w komunikacie tym jest mowa o przygotowywaniu przez departament w Wodach Polskich rozwiązań systemowych dla rybołówstwa i rybactwa, skoro wyłączna kompetencja w tym zakresie należy do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi? A więc chciałbym jasnej, klarownej informacji i odpowiedzi – jak to jest, że jeden zabiera drugiemu kompetencje, a właściwie od lat było wszystko określone i było wiadomo, kto i za co odpowiada w ramach obowiązujących przepisów i ustawy o działach administracji rządowej.

Natomiast chciałbym też wrócić jeszcze na chwilę do Wód Polskich, dlatego że jest wiele różnych spraw, które wymagają także komentarza i ja również chciałbym zapytać o parę istotnych kwestii. Na początek – sformułowanie, stwierdzenie, że „podstawowym zadaniem dyrektorów regionalnych zarządów gospodarki wodnej, zgodnie z ustawą o rybactwie śródlądowym, jest przekazanie publicznych śródlądowych wód powierzchniowych, płynących i stanowiących własność Skarbu Państwa do rybackiego korzystania podmiotom wykonującym, które w czasie konkursów są wyłonione do prowadzenia okre-

ślonej działalności". W związku z tym pytam, dlaczego w wielu zarządach gospodarki wodnej dyrektorzy wstrzymali konkursy? O co tutaj chodzi? Dlaczego to się nie dzieje? Jaka jest przyczyna odwołania tych prac? Dlaczego dyrektorzy nie wykonują, krótko mówiąc, swoich ustawowych obowiązków?

Chciałbym się również dowiedzieć, dlaczego Wody Polskę przygotowały program o nazwie „Nasze Łowiska", twierdząc w piśmie przekazanym na posiedzenie naszej Komisji czy naszych Komisji, że nowe obwody „przygotowywane są w zarząd". Co to znaczy, że nowe obwody są przygotowywane w zarząd? Kogo dotyczą? Jakich struktur? I moim zdaniem, naszym zdaniem, jest to również odejście od przepisów prawa, a właściwie odejście od ustawy o rybactwie śródlądowym.

Jest również także trzecia kwestia, a mianowicie, jakie przesłanki kierują Wodami Polskimi, skoro mają świadomość, że prowadzenie gospodarki rybackiej przez dyrektora RZGW – tutaj odnoszę się chociażby do zbiornika Dobczyce – jest nierentowne, co akurat nie dziwi, ponieważ administracja publiczna służy innym celom niż prowadzenie konkretnej działalności gospodarczej. Ponadto warto dodać, że kontrola Najwyższej Izby Kontroli z 2019 r. wykazała, iż w obwodzie rybackim w Dobczycach strata wyniosła odpowiednio: w 2018 r. – 480 tys. zł i 385 tys. zł w 2019 r.

A co ciekawe, proszę państwa, gdy odbywaliśmy posiedzenie Komisji w dniu 16 grudnia 2021 r., to prezes Wód Polskich, pan Przemysław Daca, mówił – i tutaj chciałbym zacytować jego wypowiedź. Proszę się uzbroić w cierpliwość, bo to potrwa dwie minutki. Pytaliśmy wówczas o Departament Rybołówstwa i pan prezes stwierdził: „Ten departament będzie realizował zadania, które do tej pory realizowały Wody Polskie, które wynikają z ustawy – Prawo wodne. Natomiast oczekuję od tego departamentu, jak już on powstanie, żeby przedstawił mi koncepcję działania Wód Polskich w tym zakresie. Natomiast państwo doskonale wiecie, że Wody Polskie i ja jako prezes nie tworzymy polityki państwa w tym zakresie, tylko ją realizujemy. Więc te ewentualne warianty, różne, jakby zmian w tym zakresie funkcjonowania Wód Polskich, będą niewątpliwie uzgadniane z właściwym ministrem i to pan minister będzie podejmował zapewne decyzje w tej sprawie. Na teraz i na chwilę obecną jesteśmy w sytuacji, kiedy jest ten departament tworzony i dopiero ten departament będzie jakby proponował nowe rozwiązania albo dotyczące usprawnienia tych procesów, które w tej chwili funkcjonują". Koniec cytatu.

W związku z tym – panie prezesie czy panie ministrze – jest pytanie, kto z przedstawicieli Wód Polskich albo z Ministerstwa Infrastruktury uzgadniał przygotowane zmiany, które są przedmiotem obrad naszych Komisji w dniu dzisiejszym? Z którym z ministrów w ministerstwie rolnictwa podjęto rozmowy, uzgodnienia, czy z którym departamentem, z jakimi osobami? To ważna informacja, ponieważ chcielibyśmy poznać proces decyzyjny, który został podjęty, a Komisje mają obowiązek zapoznać się z tymi propozycjami zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Podsumowując, Wysokie Komisje, panowie przewodniczący, w przypadku nieuzyskania satysfakcjonujących odpowiedzi będziemy wnioskować o odrzucenie tej informacji, ponieważ ta informacja jest niezgodna ze stanem prawnym, ze stanem faktycznym. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pani poseł Anna Wojciechowska.

Poseł Anna Wojciechowska (KO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, pytanie pierwsze – czy plany PGW Wody Polskie były uzgadniane z ministerstwem? To pytanie do pana ministra.

Pytanie drugie. Cały ten program opiera się na prowadzeniu gospodarskiej wędkarskiej, a co z osobami, które lubią jeść ryby, a nie są wędkarzami? Jak to będzie wyglądało? W jaki sposób ten problem chcielibyście państwo rozwiązać?

Jestem z Mazur i bardzo mi zależy na dostępie do świeżych ryb, szczególnie dla naszych turystów, bo to jest nasz kapitał. Nasz, no tak – przede wszystkim świeże ryby to jest nasz kapitał. Czy tak bardzo duży zakres zwiększenia kompetencji Wód Polskich nie będzie miał wpływu na gospodarowanie naszych obecnych gospodarstw rybackich?

Chodzi mi, tak jak mówię, o utrzymanie atrakcyjności gospodarstw, bo do tej pory jest tak, że świeżą rybę można kupić przeważnie tylko u nich i turyści bardzo często pytają o takie punkty.

Chodzi mi również o pozwolenia wędkarskie. Czy można tak różnicować cenę pozwoleń wędkarskich na odłowienie ryb? Czy można tak z góry ujednolicić tę cenę i narzucać? Przecież wiadomo, że to zależy od regionu i od stanu zasobów samych mieszkańców, bo z tego bardzo często najczęściej korzystają mieszkańcy.

Jeszcze jedno pytanie – czy samo PGW wykonało zarybienia, bo tam jest bardzo duży nacisk na kontrolowanie zarybień przez gospodarstwa rybackie. Czy samo PGW Wody Polskie wykonało wszystkie zarybienia w województwie warmińsko-mazurskim, podlaskim i pomorskim na obszarach użytkowanych przez siebie i niewystawionych do konkursu na konkurs obwodów rybackich? Poproszę o to zestawienie na piśmie – chodzi mi o lata 2020 i 2021 – dotyczące procentowego zarybienia w stosunku do odłowów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pan poseł Artur Łącki. Teraz z mikrofonem. Nie, znowu bez mikrofonu, panie pośle. Tam jest taka ikonka.

Głos z sali:

Wcisnął, tylko to nie działa.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panie pośle, nie słyszymy pana. Niestety, panie pośle, nie możemy usłyszeć pana wypowiedzi, bo nie mamy pana głosu. Mamy jakiś problem na łączach – obraz jest, a głosu brak. Może obraz pan wyłączy, to głos się włączy. Być może u pana coś nie tek z Internetem? Panie pośle, niech spróbuje pan wyłączyć obraz, a zostawi tylko głos.

Panie pośle, proszę chwilę poczekać. Spróbujemy sprawdzić łącze, a ponieważ zaproszeni goście, obecni tu na sali, wyrażali chęć zabrania głosu, więc bardzo proszę, daję panom głos, tylko proszę się przedstawiać. Bardzo proszę – kto z panów zabiera głos?

Prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Wędkarskiego Teodor Rudnik:

Dzień dobry.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dzień dobry.

Prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Wędkarskiego Teodor Rudnik:

Teodor Rudnik, jestem prezesem Zarządu Głównego Polskiego Związku Wędkarskiego.

Panowie przewodniczący, bardzo serdecznie chciałem podziękować za zorganizowanie wspólnego posiedzenia dwóch Komisji. Bardzo serdecznie dziękuję za postawiony problem i możliwość krystalizacji poglądów.

Panowie ministrowie, Wysoka Komisjo, zaproszeni goście, może powiem dwa zdania o Polskim Związku Wędkarskim. Wyobrażam sobie, że większość z państwa miała kontakt z wędkarzami nad wodą, na zebraniach, na różnych spotkaniach, bo na pewno zwracali się z różnymi problemami, które nas żywotnie dotyczą. Polski Związek Wędkarski jest stowarzyszeniem apolitycznym, a swoją działalność opieramy na pracy społecznej naszych członków; działalność społeczną – na pracy naszych członków. W tej chwili w mediach wrze, piszą koła. Umawiamy się jutro, w sobotę o dziewiątej, kiełbaski, sprzątamy jezioro. Uczestniczymy w zarybieniach; zaczęły się już zarybienia pstrągiem i kto chce wziąć udział. Inne grupy informują, że kontrolują wody, złapali kłusowników. Ale również czasami mamy pecha, bo woda płynie w jakimś kolorze i wtedy też szukamy winnych. Co z tego wynika?

Naszym celem jest współdziałanie z instytucjami do spraw ochrony przyrody i ekosystemów. Celem jest też zwalczanie kłusownictwa rybackiego – i tutaj byśmy oczekiwali, mówiąc o kłusownictwie, wyższych kar i lepszych sposobów łapania kłusowników, żebyśmy mogli być bardziej sprawni, bo dopóki kłusownika z rybą na gorącym uczynku

nie złapiemy, to nic nie możemy zrobić. A to, co jest takie istotne, to liczba osób w Państwowej Straży Rybackiej…

Poseł Artur Łącki (KO):

Tak, tak. Bardzo dobrze...

Głos z sali:

O, już słychać pana posła.

Prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Wędkarskiego Teodor Rudnik:

Z informacji NIK o Dobczycach wynikało, że w roku 2018 i w 2019 zbiornik nie był kontrolowany przez Państwową Straż Rybacką. Tak, bardzo dobrze wiemy i mamy informacje o tym, jakie kłusownictwo odbywa się na tym jeziorze.

Prowadzimy racjonalną gospodarkę wędkarską. Dzierżawimy 35% obwodów; żeby już nie mówić o hektarach – 35% obwodów. W roku 2021 zostało skontrolowanych przez regionalne zarządy gospodarki wodnej 238 obwodów. Ocena była pozytywna, a cztery obwody miały ocenę krótkoterminowo negatywną. Na czym to polega, ta krótkoterminowa ocena negatywna? Otóż został sporządzony operat, natomiast opinia do operatu przyszła po terminie 20 dni. Uznali, że przez 20 dni nie prowadziliśmy racjonalnej gospodarki rybackiej, bo nie mieliśmy opinii do operatu – i są cztery takie obwody. Ale tutaj poszło takie pociągnięcie – kiedyś trzy instytuty opiniowały operaty, teraz tylko jeden i ten jeden się nie wyrabia. W związku z tym mamy to częściowe niewykonanie czy też niezgodne z operatem.

Zarybiamy, kupujemy ryby za 40 mln zł. Kupujemy ryby, mamy swoje 42 ośrodki, a za 40 mln kupujemy ryby i wypuszczamy do wody. Kto? Społeczna Straż Rybacka, działacze, ichtiolodzy w okręgu. Do wód, który dzierżawimy, za te 40 mln zł kupujemy ryby. To 34 gatunki ryb i 40 mln zł. Do tego dochodzą koszty logistyki, przewozu, czasami trzeba kiełbaskę zrobić, żeby chłopaki się rozgrzali, ale to jest wszystko praca społeczna. Produkujemy też własne ryby. Mamy ośrodki, produkujemy, mamy długoterminowe umowy koleżeńskie z producentami narybku – i to wykorzystujemy, i to pięknie nam razem idzie.

To, co nas najbardziej boli, to od tylu lat rozmawiamy o kormoranie. No, mógłbym już wymieniać dalej, bo teraz można byłoby cytować – kormoran, ostatnio dochodzi nurogęś, wydry, czaple, a problemem są dalej ścieki itd.

Jest wiele budowli na wodach, które dzisiaj nikomu nie służą, ale tak, jak przeszkadzały, tak tradycyjnie dalej przeszkadzają rybom w wędrówkach. Zawsze i kiedyś mówiłem, że jeżeli chcemy zrobić wynik w biegu – wynik w biegu na 100 m czy w maratonie – to muszą być wszystkie żyły drożne u człowieka. A my w rzece zatykamy żyły, korkujemy przegrodami i chcemy, żeby były ryby – ryby i zdrowe i żeby było ich dużo. Ilość chemii, która jest stosowana w rolnictwie... Hodowle na rzekach – hodowla co 7 km. Nie wolno bliżej, bo do drugiej hodowli nie trafi czysta woda, do następnej hodowli nie trafi czysta woda.

A więc są to problemy, z którymi się borykamy i pomimo tego, że na Facebooku nas nazywają komunistami, złodziejami, esbekami i tak dalej i tak dalej, to dajemy sobie z tym świetnie radę, bo utożsamiamy się z tym, co robimy i z tym, czemu służymy. Mówimy, że wędkarstwo jest pasją, stylem życia. Ja dzięki temu, że wędkowałem i wędkuję, dzisiaj siedzę razem z państwem, żeby już nie wchodzić w szczegóły.

Bardzo mi się podoba to, co powiedział pan minister w swoim wystąpieniu czy pani dyrektor w swoim wystąpieniu, dotyczącym informacji ministerstwa rolnictwa, tylko też mam takie poczucie, jakbym czegoś nie doczytał. Nie doczytałem, że „dotychczasowe"; dotychczasowe przepisy dawały uprawnienia dyrektorom RZGW. Te przepisy się nie zmieniły i te przepisy dalej obowiązują. I tutaj kocham pana ministra Plocke od wielu lat za to, co również powiedział.

Co się stało? Czy w państwie zaczęliśmy rozmawiać o różnych prędkościach na różnych wysokościach? Przecież my tak naprawdę igramy, igramy z najbardziej poważnym problemem, jaki mamy dzisiaj, przed którymi stoimy – woda. Mówimy, że wody może brakować, że może być wojna o wodę. Dla nas woda to jest życie, w tej wodzie jest życie i dla przyszłych pokoleń mamy tą wodą właściwie gospodarować. A tu się zaczyna robić

przedstawienie, którego nazwać nie chcę, bo nie wypada mi w tym miejscu i wśród tak szanownych zebranych używać słów, które cisną mi się same na usta.

Natomiast proszę państwa, wziąłem do ręki również dokument Wód Polskich. No i mamy takie stwierdzenie, że powstały dwa wydziały – Wydział Zarządzania Obwodami Rybackimi – i już żeby się nie czepiać, co będzie robił? Otóż m.in. monitorowanie kontroli zarybień. A Wydział Gospodarki Rybackiej co będzie robił? Opiniowanie planów kontroli. Jeden monitoruje, drugi planuje.

To, co jest również naszą głęboką uwagą, to nieprawda, która jest zawarta w piśmie Wód Polskich. Wody Polskie napisały – tu nas też gdzieś poniosło i chciałbym o tym powiedzieć. W oficjalnym wystąpieniu „Do okręgów Polskiego Związku Wędkarskiego (PZW). Zarząd Główny PZW zakazał rozmów indywidualnym okręgom wędkarskim pomimo faktu, że one są stroną, podpisującą umowy na użytkowanie obwodów rybackich". Może trochę za daleko wejdę w szczegóły, ale zależy mi na tym, żeby państwo zobaczyli, na czym ta delikatna rozmowa polega.

Przepraszam, przewracam trochę kartkami, bo szukam faksów, maili, które do mnie nadali. Otóż otrzymali maila – 14 stycznia napisałem do pana prezesa Wód Polskich pytanie, w którym zacytowałem treść pisma, które otrzymało 14 okręgów. Co spowodowało, że te 14 okręgów otrzymało zaproszenie, to pan dyrektor Wrona wie. Ja nie chcę snuć podejrzeń. „Szanowni Państwo, zgodnie z informacją przekazaną przez pana Dionizego Ziemieckiego" – który był kiedyś prezesem Zarządu Głównego PZW, a tam nie pracował w tym dniu – „zapraszam na spotkanie, które odbędzie się w PGW Wody Polskie" itd, ul. Żelazna – „Na spotkaniu chcemy omówić zasady kierowania i działania nowo powstałym Departamentem Rybactwa oraz zaproponować Państwu współpracę z departamentem w działaniach zmierzających do poprawy stanu wód publicznych" – to co dotychczas ktoś robił z tymi wodami? – „oraz realizacji niektórych postulatów zgłaszanych przez wędkarzy".

Te „niektóre postulaty" to jest to, o co była uprzejma zapytać pani poseł – to jest jedna składka na cały kraj. Trudno sobie wyobrazić, żeby we wszystkich sklepach chleb kosztował 8 zł, chociaż przez to też przeszliśmy. Wody są zróżnicowane powierzchniowo, atrakcyjność poszczególnych wód jest różna, koszty dzierżawy – różne, koszty operatu – różne. Materiał zarybieniowy to już sprawa zaradności. Okręg, który ma osobowość prawną – mamy 42 okręgi – przelicza koszty, jakie będzie miał, jakie poniesie koszty tenuty dzierżawnej, podatku, koszty zarybienia, utrzymania ichtiologa, są pracownicy itd, itd. Wtedy w okręgu wychodzi, że jeżeli będzie miał tylu i tylu członków, to składka okręgowa, ten drugi element, musi wynosić tyle i tyle złotych. Ogłasza to i składki są różne w okręgach, bo to się układa w zależności od wody.

W przypadku Gospodarstwa Rybackiego PZW w Suwałkach to są 23 tys. ha wód jako jedna składka. Jeżeli to przeliczymy na hektar, to wtedy wychodzą nam całkiem inne dane. Wychodzą nam takie „delikatne" dane, że na przykład w okręgu wędkowanie kosztuje złotówkę rocznie...

Głos z sali:

Dziennie.

Prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Wędkarskiego Teodor Rudnik:

Jezus Maria, dziennie. Tak, wychodzą nam takie dane.

A więc zapytałem pana prezesa, czy na polecenie pana Dionizego, który nie był pracownikiem Wód Polskich, mamy poprawiać wody? Oczywiście zostało to przekazane i odpisał mi pan dyrektor Wrona. „W odpowiedzi na pańskiego maila dotyczącego spotkania, które organizuję" – odpowiedział 20 stycznia – „spotkanie jest pierwszym w cyklu spotkań roboczych pomiędzy PGW reprezentującym prawa właścicielskie w imieniu Skarbu Państwa a rybackimi użytkownikami wód" – nie z okręgami, a z rybackimi użytkownikami wód – „którzy zawarli z PGW umowy na rybackie użytkowanie obwodów. Na spotkaniu będzie omawiana realizacja przedmiotowych umów" – jakich umów? – „oraz informacja na temat zadań Departamentu Rybackiego" itd. „Zapewniam pana prezesa" – dziękuję, panie dyrektorze – „że doskonale znam strukturę Polskiego Związku Węd-

karskiego i jeśli będę organizował spotkanie z PZW, Zarząd Główny otrzyma stosowne zaproszenie i będzie głównym uczestnikiem tego spotkania".

W swoim materiale, który został przedstawiony, jest zawarta informacja, że Zarząd Główny nie nadaje się do współpracy, nie podjął współpracy, zakazał innym współpracować. Otóż my zgodnie ze statutem jesteśmy Zarządem Głównym. Jeżeli dotyczy to nowych kierunków działania, to mówimy: jeżeli chcemy przestrzegać statutu, będziemy to robili jako pierwsi, będziemy rozmawiali, poinformujemy was, a nie – wybrane 14 okręgów, z którymi wcześniej panowie się spotykali gdzieś tam w terenie w Polsce. Z tego, proszę państwa, wyszedł nadzwyczajny zjazd – zmienić prezesa, zmienić zarząd główny. Zrobić nadzwyczajny zjazd. Odbył się nadzwyczajny zjazd, bo 1/3 się podpisała i uchwałą zjazdu było, że wnioski są niezgodne ze statutem, a nasi panowie, którzy uczestniczyli, nie znali statutu; stąd było, że Zarząd Główny zakazał.

Proszę państwa, dla mnie to jest taki, jakby to powiedzieć – komunizm utopijny, to co chcemy zrobić. 200 zł, 250 zł – punkt pierwszy plus 50 zł łódka w tym roku. A w przyszłym roku co? Ile? 5 mln zł na zarybienia, a Okręg Mazowiecki, jeden Okręg Mazowiecki wydaje 6 mln zł na zarybienia rocznie. Utrzymanie Społecznej Straży Rybackiej kosztuje rocznie 13 mln zł. Natomiast pan dyrektor Wrona był uprzejmy powiedzieć do kamery, że wojewodowie, straż jest niedofinansowana, użytkownicy dotleniają Państwową Straż Rybacką i utrzymują. W jakiej formie utrzymują? Co to znaczy – że co robią?

Mam jeszcze wiele różnych pytań, ale są ze mną też koledzy i nie chciałbym za dużo i za długo mówić. Dziękuję. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję, panie prezesie, bo to już sporo czasu. Panom zaraz oddam głos. Na razie jeszcze posłowie się zgłaszają.

Myślę, że pan Łącki jest już w tej chwili gotowy, żeby zabrać głos.

Poseł Artur Łącki (KO):

Jestem. Słychać mnie teraz, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Przepraszam, panie pośle, mieliśmy gdzieś tutaj problemy techniczne wewnątrz Sejmu, a nie u pana. Przepraszam bardzo.

Proszę bardzo.

Poseł Artur Łącki (KO):

Nie szkodzi. Witam serdecznie pana przewodniczącego, witam wszystkie posłanki i posłów, zaproszonych gości, pana ministra. Ze względu na to, że mówię po panu przewodniczącym Polskiego Związku Wędkarskiego, chciałem go serdecznie pozdrowić i powiedzieć, że dziękujemy za waszą robotę i prosimy o jeszcze więcej, a szczególnie o to, żeby właśnie straż wędkarską, rybacką dofinansować, żeby zwalczać kłusownictwo.

Panie przewodniczący, tak dla poprawienia humoru – jest takie polskie przysłowie, które jak myślę, tutaj bardzo dobrze się sprawdza: psy szczekają, a karawana idzie dalej. Idźcie dalej i tego wam życzę.

Panie ministrze, mam do pana dwa pytania. Pytanie związane z tym punktem, proste i techniczne. Otóż jest taki obwód rybacki, który nazywa się Liwia Łuża. Jest to jezioro w centrum miejscowości Niechorze. Od wielu lat władze gminy Rewal próbują przejąć to jezioro, bo ono jest po prostu położone w centrum miejscowości. Chcielibyśmy z tego jeziora zrobić park rekreacyjny dla mieszkańców i dla gości. Nic nie możemy z tym zrobić, bo zawsze dostajemy odmowy, ponieważ jest to jakiś tam obwód rybacki i nie wiadomo właściwie, na ile lat i komu jest wydzierżawiony. Chciałbym dostać dokumenty, informacje na temat właśnie tego obwodu – szczegółowe informacje na temat tego obwodu rybackiego. Jak jest dzierżawiony, do kiedy jest dzierżawiony, czy ewentualnie gmina, samorząd lokalny może złożyć papiery do Wód Polskich o wydzierżawienie tegoż właśnie obwodu w postaci jeziora Liwia Łuża po to, żeby zrobić z niego część rekreacyjną dla mieszkańców i turystów? To jest pytanie związane z tym punktem.

Teraz muszę wrócić do pierwszego punktu. Przepraszam, panie przewodniczący, wrócę do pierwszego punktu, bo nie mogliśmy się połączyć.

Dobrze, że jest pan minister, bo mam konkretne pytanie na temat rybaków rekreacyjnych. Panie ministrze, przypominam panu, że kilka miesięcy temu rozmawialiśmy na temat rybaków rekreacyjnych, z których 47 armatorów dostało zapomogę covidową w wysokości 200 tys. zł, a 27 armatorów – nie wiadomo, z jakich przyczyn – tejże zapomogi nie dostało. Nie dostali, chociaż pula pieniędzy, która była przeznaczona na ten cel wystarczała, żeby dostali zapomogę, bo tam zostało 6 mln zł, a 27 razy 200 tys. zł to jest 5,4 mln zł, więc pieniądze zostały.

To była taka kwestia, że nie wiadomo było, kto ma pieniądze im wypłacić lub kto ma im je dać, dlatego że przedtem było to ministerstwo gospodarki morskiej i po podziale pan minister Gróbarczyk, który wypłacał te pieniądze, został wiceministrem infrastruktury, a nie rolnictwa, zaś kwestia rybaków przeszła pod rolnictwo. Po jakimś czasie sprawa się wyjaśniła. Okazało się, że tą sprawą ma się zająć, ma ją załatwić ministerstwo rolnictwa i jako posłowie dostaliśmy taką informację, członkowie Komisji GMZ, że sprawa jest załatwiona i pieniądze dla tych 27 pominiętych armatorów zostaną wypłacone. W krótszym czy dłuższym terminie, ale zostaną wypłacone. Optowaliśmy, żeby był dłuższy termin.

Panie ministrze, nie dość, że do tej pory tych pieniędzy armatorzy nie zobaczyli, czyli nie zostały w ogóle wypłacone, to teraz dowiadujemy się pokątnie, że te pieniądze nie będą w ogóle im wypłacone. Ja wreszcie chciałbym dostać na piśmie – na piśmie, panie ministrze – odpowiedź od ministerstwa rolnictwa do członków Komisji GMZ, co z tymi 27 armatorami, którym cały czas obiecujecie, a nic nie robicie? Czy oni dostaną pieniądze, czy nie dostaną? To jedna odpowiedź – jeśli dostaną, to kiedy, a jeśli nie dostaną, to dlaczego? Chciałbym wreszcie zakończyć tę sprawę, bo nie może tak być, że dzielicie ludzi na tych, którzy są lepsi, dostają środki i na tych, którzy są gorsi i nie dostają. Jedni i drudzy są armatorami rybołówstwa rekreacyjnego, jedni i drudzy złożyli papiery oraz jedni i drudzy zostali zakwalifikowani. Tylko jedni dostali pieniądze, a drudzy nie. Proszę o konkretną odpowiedź na piśmie do Komisji GMZ i do mnie.

A teraz przepraszam, kończę i będę się musiał wyłączyć, dlatego że jestem jednocześnie na posiedzeniu innej komisji. Tam też jest bardzo ważna ustawa na temat pomocy dla Ukrainy. Dziękuję bardzo państwu.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Konrad Frysztak.

Poseł Konrad Frysztak (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, witam zarówno pana prezesa Wronę – miło pana zobaczyć – jak również przedstawicieli Polskiego Związku Wędkarskiego.

Może na początek wspomnę, że jestem przewodniczącym Parlamentarnego Zespołu ds. Wędkarstwa. Chciałbym panów prezesów i zgromadzonych gości z PZW przeprosić. Może nie za pana Wronę, nie będę wchodzić w jego rolę, ale chciałbym opowiedzieć historię, jak też kiedyś jako parlamentarzysta, przewodniczący zespołu, zostałem zaproszony na spotkanie w sprawie Społecznych Straży Rybackich. A później – mam tego maila, mogę go pokazać – w niejasnych okolicznościach, telefonicznie, przez pracownika departamentu moje zaproszenie zostało niejako wycofane, a więc to chyba taki standard panujący tam, gdzie pojawia się pan dyrektor.

Szanowni państwo, ale żeby to nie było miejsce dyskusji na temat tego, jak pracowało zarówno wcześniej ministerstwo, a dziś Wody Polskie przy udziale pana dyrektora, to ja bym chciał jednak powiedzieć o innej kwestii i zadać pytanie panu ministrowi, jak również panu dyrektorowi Wronie. Kilka tygodni temu złożyłem interpelację, na którą otrzymałem odpowiedź od pana ministra Ciecióry. Moja interpelacja wprost wpisywała się w przedmiot dzisiejszej dyskusji, to znaczy w sposób zarządzania obwodami i sposób zarybiania danych obwodów i okręgów rybackich.

Szanowni państwo, jakież było moje zdziwienie, gdy na bardzo proste zadane pytanie otrzymałem zbiór kilkunastu załączników, z których nic nie wynikało. To znaczy państwo przekazaliście mi to, co de facto jest nałożone w decyzjach środowiskowych i w operatach wodnoprawnych, jak zarządzać i kto zarybia. Pytam o to, pytałem o kon-

kretne rzeczy, ile polski budżet, ile budżet państwa polskiego wydaje na zarybianie wód śródlądowych. Nie PZW, nie stowarzyszenie, które jest utrzymywane z naszych składek, z moich również, tylko ile wydaje budżet państwa. Nie otrzymałem tej odpowiedzi, za to w przygotowanych przez Wody Polskie informacjach na dzisiejszą Komisji otrzymałem tabelę – bardzo ładną, dziękuję – z której dużo można wywnioskować i na tej podstawie będę zadawać dalej idące pytania.

Szanowni państwo, skoro pierwszy z brzegu Białystok ma 434 obwody, z czego udostępnionych na rzecz użytkowników rybackich na podstawie umów dzierżawy, umów użytkowania są 393 obwody, 11 obwodów jest gospodarowanych przez RZGW, a 30 obwodów jest nieoddanych, niezagospodarowanych przez RZGW, to moje pytanie jest konkretne: ile pieniędzy wydajecie na zarybianie na tych 41 okręgach, obwodach? Czy to jest tak, że na tych obwodach nie ma zarybiania? Czy nie prowadzicie gospodarki? Czy to jest tak, że stowarzyszenie utrzymywane ze składek Polaków musi zarybiać, musi prowadzić gospodarkę, a Wody Polskie, ministerstwo – nie musi?

Mam pytanie dalej idące. W związku z tym, że pojawiają się informacje, iż Wody Polskie sprzedają coś na wzór licencji na użytkowanie wód, to znaczy coś na wzór karty wędkarskiej na niektórych obwodach – to takie bardzo elitarne prawdopodobnie grono, nie każdy może sobie tam gdzieś na drugim końcu Polski kupić taką licencję – to pytanie do Wód Polskich i do pana dyrektora Wrony: ile i jakie kwoty wydajecie na zarybianie tych obwodów, na które sprzedajecie licencje? Proszę o konkretnie podane informacje na poszczególne lata. Jeśli pan dzisiaj nie będzie na to przygotowany, to będę rozczarowany, ale będę zmuszony prosić o odpowiedź na piśmie.

Kolejne pytanie. Skoro państwo, i pan również, na tej konferencji z ministrem Gróbarczykiem, z ministrem Adamczykiem stanęliście i odtrąbiliście, że będziecie w tej chwili wprowadzać jednolitą składkę na terenie całego kraju, to pewnie jako wędkarz nie będę protestował. Może to się panom z PZW nie spodoba, ale mnie jako wędkarzowi się podoba. Tylko chciałbym mieć pewność, że gdy pojadę nad wodę, to nie będę musiał zabierać ręczniczka i mydełka. Wędkarze rozumieją chyba, o co chodzi – to znaczy chciałbym mieć pewność, że tam będzie jakaś ryba. Czy to stowarzyszenie, które było z panami na konferencji prasowej, będzie zobowiązane do tego, żeby jak każdy normalny użytkownik zarybiać, prowadzić gospodarkę zarybieniową? Nie było odpowiedzi na te pytania. A jeśli tak, to chciałbym podać w wątpliwość ekonomiczny sposób przygotowania, wyliczenia tej składki.

Szanowni państwo – zwracam się tutaj do wszystkich koleżanek i kolegów wędkarzy – tego nie da się sfinansować. To znaczy jeśli będziemy mieli taką składkę, jednolitą na terenie całego kraju i w takiej wysokości, w jakiej została podana, to gwarantuję i daję wszystkie swoje wędziska, jakie mam, że tam nie będzie ryb. Nie będzie ryb, bo po prostu nie będzie pieniędzy, żeby te wody zarybić.

Jestem w trakcie szerokiej kontroli zarówno w ministerstwie, jak i w Wodach Polskich. Będę informował o wszystkich swoich poczynaniach i o tym, jakie informacje otrzymałem od Polskich Wód i od ministerstwa. Raz jeszcze podkreślę, że założenie być może nie jest złe, ale sposób jego procedowania – de facto bez największego stowarzyszenia, które skupia wędkarzy – to jest tak, jakby postawić coś na głowie i mówić, że teraz będzie chodziło. Nie będzie, tego nie da się w ten sposób przeprocedować. A zanim jeszcze ktokolwiek będzie posądzał mnie o to, że jestem piewcą PZW czy chcę bronić jakiegoś komunistycznego, skostniałego układu, to powiem tak – nie, ja jestem po prostu wędkarzem, od kilkunastu lat jeżdżę na ryby i chcę mieć pewność, że gdy pojadę na ryby, to cokolwiek złowię. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Dariusz Wieczorek.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni goście, szanowni państwo, nie jestem wędkarzem, natomiast żeby była jasność – absolutnie wspieram Polski Związek Wędkarski i nie bójcie się tych wszystkich tam różnych oskarżeń, bo po prostu z tym trzeba

walczyć i mówię to jak komunista do komunisty. Przecież doskonale wiemy, że tego, co dobrze funkcjonuje, po prostu nie ma sensu zmieniać.

Natomiast w tym kontekście i po tej dyskusji widać wyraźnie, że jest problem po stronie ministerstwa i po stronie Skarbu Państwa. Widać, że nie ma tutaj koncepcji dotyczącej tego, jak rzeczywiście prowadzić gospodarkę dotyczącą wód śródlądowych. A więc moje pytanie jest w kontekście tego, o czym mówił przedmówca i nie będę już tego powtarzał, ale też jestem ciekawy, jaka będzie odpowiedź.

Pan prezes powiedział tutaj, że 40 mln zł wydaliście na zarybianie, więc moje pytanie jest takie – ile z tych 40 mln zł to są środki pomocowe z Unii Europejskiej, ile środków jest z budżetu państwa? Chciałbym po prostu wiedzieć. Tak jak mówię, nie jestem wędkarzem, w związku z czym w tym kontekście to pytanie, ile Wody Polskie dokładają czy ministerstwo dokłada do tej polityki, jest bardzo istotne. Rozumiem, że z tych 40 mln zł żadna złotówka to nie jest złotówka państwowa – to są po prostu wasze pieniądze.

Druga rzecz, pytanie do ministerstwa. Parę miesięcy temu na posiedzeniu Komisji mieliśmy temat dotyczący straży rybackich, więc moje pytanie jest takie – jakie działania ministerstwo do tej pory prowadziło w kwestii wzmocnienia straży rybackich? Czyli mówiąc krótko, co roku szykujemy budżety, co roku o tym dyskutujemy i wiemy, że z tym jest problem, bo kłusownictwo rośnie. W związku z tym pytam, jakie działania w tym zakresie prowadziło ministerstwo, żeby wzmocnić tę państwową jednostkę.

Ostatnia kwestia – i mówię to tak na gorąco. Cieszę się, że pan prezes o tym powiedział, bo wczoraj byłem nad jeziorem Drawsko i oczywiście pojawił się temat kormoranów. W związku z tym też mam pytanie, bo to jest temat, który dotyczy całej Polski. Moje pytanie jest następujące – czy w tym zakresie ministerstwo prowadzi jakieś działania, bo to jest coraz większy problem, tak jak rybacy to zgłaszali? To jest coraz większy problem, jeżeli chodzi o kwestie dotyczące możliwości połowów, ilości ryby w tych jeziorach. Rzeczywiście w tej sprawie też trzeba już podejmować jakieś decyzje i mam krótkie pytanie – czy ministerstwo widzi ten problem? Czy w tej sprawie ministerstwo już podjęło działania? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan Rafał Jabłoński NASZE WODY na zdalnym.

Koordynator Fundacji Społeczeństwo Wędkarzy Polskich NASZE WODY Rafał Jabłoński:

Tak, czy mnie słychać?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Tak, słychać, proszę bardzo.

Koordynator Fundacji Społeczeństwo Wędkarzy Polskich NASZE WODY Rafał Jabłoński:

Halo. Dzień dobry. Witam.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Proszę bardzo. Proszę.

Koordynator Fundacji Społeczeństwo Wędkarzy Polskich NASZE WODY Rafał Jabłoński:

Dziękuję, panie przewodniczący. Na początek chciałem się może odnieść tylko do słów pana prezesa Rudnika. Troszeczkę nie podzielam optymizmu pana prezesa. Chciałem też szanownym Komisjom przybliżyć, jak wygląda sprawa zarządzania obwodami rybackimi. To jest prawda, że PZW wydaje 40 mln zł na zarybienia rocznie, ale chciałem przypomnieć szanownym państwu, że budżet Polskiego Związku Wędkarskiego jest …, zatem tylko nieduża część środków, które wpływają do Polskiego Związku Wędkarskiego zostaje przeznaczona na zarybienia. No, ale tutaj mała tajemnica poliszynela oczywiście polega na tym, że PZW…temat zarybienia … i …, które również pozyskuje w ramach odłowów sieciowych…

Głos z sali:

Nie ma dobrego połączenia, nic nie słychać...

Głos z sali:

Może trzeba kamerę wyłączyć, bo to może przeinaczać wypowiedź.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panie Rafale, spróbuje pan wyłączyć kamerę? Może będzie pana lepiej słychać, bo my pana nie słyszymy. Panie Jabłoński, my pana nie słyszymy, niech pan wyłączy kamerę i może będzie pan jechał tylko na samym tylko głosie. Proszę spróbować.

Koordynator Fundacji Społeczeństwo Wędkarzy Polskich NASZE WODY Rafał Jabłoński:

A czy teraz jest lepiej słychać?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Teraz lepiej.

Głos z sali:

Niech pan powtórzy od początku.

Koordynator Fundacji Społeczeństwo Wędkarzy Polskich NASZE WODY Rafał Jabłoński:

Tak, może teraz spróbuję. Nie wiem, co państwo słyszeli, od którego momentu przerwało…

Głos z sali:

Najlepiej od początku.

Koordynator Fundacji Społeczeństwo Wędkarzy Polskich NASZE WODY Rafał Jabłoński:

A więc jeszcze tylko tak króciutko wrócę. Odnosząc się do słów pana prezesa Teodora Rudnika chciałem przypomnieć, że budżet PZW to jest 200 mln zł rocznie, pozyskiwanych z tytułu składek. Natomiast PZW, tak jak pan prezes był uprzejmy przekazać, na zarybienia przeznacza 40 mln zł. To jest tylko mała część z tych środków, które wpływają do PZW.

Oczywiście to jest ogromna organizacja i w większości również zajmuje się gospodarką rybacką sensu stricto, to znaczy również połowami sieciowymi, intensywnymi. Te ryby są w dużej większości pozyskiwane w celach handlowych, konsumpcyjnych. Część z nich oczywiście jako tarlaki, później jest pozyskiwany z tego materiał zarybieniowy do zarybień w ramach ośrodków zarybieniowych. A więc tutaj też z tej kwoty 40 mln zł duża większość wraca do budżetu PZW, ponieważ to jest w ramach na przykład Gospodarstwa Rybackiego Suwałki, które jest takim przedsiębiorstwem zależnym od Zarządu Głównego. Właściwie to jest spółka celowa, która gospodaruje na dużej części jezior północno-wschodniej Polski.

W związku z tym oczywiście PZW gospodaruje na ponad 30% obwodów wędkarskich, rybackich w Polsce, głównie jako typowy użytkownik rybacki. W zasadzie jest to organizacja, którą należy porównywać do typowych użytkowników rybackich. Oczywiście sprzedaje też licencję, którą nazywa składkami wędkarskimi, ale nie różnią się one niczym od typowych licencji wędkarskich, sprzedawanych przez każdego innego użytkownika rybackiego. To byłoby tyle jakby tytułem odniesienia się do tego, co mówił pan prezes.

Natomiast mam wrażenie, gdy jako strona społeczna analizujemy te wszystkie działania związane z ostatnim czasem, to powiem szczerze – nas to bardzo cieszy, że w ogóle temat wędkarstwa od jakiegoś roku czy półtora roku wrócił też pod egidą parlamentu i mediów. Cieszy nas, ponieważ to jest dobry moment, żeby przyjrzeć się różnym problemom, które w wędkarstwie występują od lat.

Pan poseł Frysztak mówił przed chwilą, że chciałby złowić rybę w danym jeziorze czy w jakiejś wodzie płynącej. Panie pośle, żeby ta ryba była w jeziorze, to musi najpierw tam się znaleźć, to znaczy musimy sobie poradzić na przykład z plagą kłusownictwa w Polsce. To jest plaga, która od dłuższego czasu występuje i to nie jest kwestia ostatnich lat, tylko to jest kwestia kilkudziesięciu lat i do tej pory nie udało się z tym nic zrobić.

W naszej opinii bez zmian legislacyjnych, bez narzędzia również dla aparatu sprawiedliwości, bez stworzenia czegoś na wzór taryfikatora mandatów i kar nie zlikwidujemy kłusownictwa. Choćbyśmy mieli w tej chwili jednego strażnika na hektar wody, to i tak kłusownictwo będzie dalej kwitło, ponieważ ci ludzie później nie ponoszą właściwie żadnych kar. Te kary są zasądzone, a dzisiaj sędzia, żeby zasądzić i skazać kłusownika,

to w zasadzie jedyne, co może zrobić, to wyliczyć koszt strat środowiskowych w postaci kilograma mięsa ryby, przeliczony po prostu na sztuki, które kłusownik odłowił.

Nawiązki czy mandaty są w wysokości od kilkuset do kilku tysięcy złotych. Natomiast każdy, kto ma cokolwiek wspólnego z przyrodą i ichtiofauną wie, że jeśli to jest na przykład ryba tarlak, metrowej długości szczupak, który waży kilkanaście kilogramów, to jego wartość nie oscyluje wokół kilkuset czy nawet kilku tysięcy złotych, tylko kilkudziesięciu tysięcy złotych. Tak, ale dzisiaj mamy taką legislację i bez zmian nic więcej nie jesteśmy w stanie tu zrobić, choćbyśmy się spotykali tutaj, choćby panowie i panie posłowie by się spotykali na takich komisjach przez wiele lat, to problem kłusownictwa nadal nie będzie wyeliminowany, jeżeli nie nastąpią zmiany legislacyjne. W naszej opinii to jest wręcz niezbędne – niezależnie od tego, ile pieniędzy w tej chwili państwo polskie będzie topiło w wodzie.

Musimy też pamiętać, że tak naprawdę zasób wód jest naszym dobrem narodowym. Z różnych badań wynika, że w Polsce branża wędkarska sama w sobie przynosi rocznie 3 mld zł obrotów. To jest naprawdę spora kwota i warto o tym pamiętać, że rozwój tej branży przysłuży się w wielu miejscach, niezasobnych w żaden inny sposób miejsca pracy. Na przykład to jest północno-wschodnia Polska bądź też północno-zachodnia Polska, a to są wspaniałe miejsca do wędkowania.

Natomiast jeżeli poprzez zmiany legislacyjne nie zadbamy o to, żeby w tych wodach naprawdę coś się znajdowało, to nadal będziemy zmuszeni do tego, żeby wyjeżdżać. Jak wynika z naszych szacunków, rocznie około 30 tys. wędkarzy z Polski wyjeżdża na przykład do Skandynawii i tam zostawia swoje pieniądze.

Gospodarka rybacka, głównie mówię tutaj o rybackiej – wędkarskiej, przepraszam – nie wygląda dobrze. Choćby pan prezes Rudnik dużo fajnych rzeczy odpowiadał, to trzeba pamiętać, że te wieloletnie dzierżawy, niestety, doprowadziły do takiego stanu ichtiofauny, jaki jest dzisiaj i do tego, że właśnie pan poseł Frysztak narzeka, iż w wodach nie ma ryb. To jest tak, że jeśli z jakimś wędkarzem porozmawiamy – też łowię od kilkunastu lat – to nikt nie jest w zasadzie zadowolony z obecnego stanu rzeczy. I to chciałem powiedzieć w tym momencie. Dziękuję bardzo.

Poseł Konrad Frysztak (KO):

Panie przewodniczący, ja bym chciał ad vocem.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Pan Andrzej Abramczyk, wiceprezes Związku Producentów Ryb – Organizacji Producentów.

Poseł Konrad Frysztak (KO):

Panie przewodniczący, przepraszam, krótko dwa zdania ad vocem.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Nie, jak przyjdzie czas, będzie druga tura.

Poseł Konrad Frysztak (KO):

Ale to zostanie później przykryte. Pozwoli pan jednak?

Zwracam się do pana Jabłońskiego, aby nie konfabulował moim zdaniami, bo ja po pierwsze nie powiedziałem, że nigdzie nie ma ryb, tylko podawałem w wątpliwość, czy państwo jako stowarzyszenie, które miałoby być gospodarującym na danych wodach, jesteście w stanie je zarybić i to jest pierwsza rzecz.

Druga kwestia, jeśli pan chce podejmować wywody logiczne, co jest pierwsze – czy najpierw ryba czy kłusownik, to jednak będę twierdził, że najpierw ta ryba musi znaleźć się w wodzie, żeby pojawił się kłusownik. To tak, jak ze złodziejem – najpierw musi mieć co ukraść.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Pan Abramczyk. Nie słyszymy pana. Panie Andrzeju, nie słyszymy pana.

Głos z sali:

Znowu to samo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

O głos prosi pan Tadeusz Szymański. Bardzo proszę.

Poseł Tomasz Szymański (KO) – spoza składu Komisji:

Tomasz.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Tomasz, przepraszam.

Poseł Tomasz Szymański (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo. Wysokie Komisje, szanowni państwo, przysłuchuję się tej dyskusji. Niestety, ominęło mnie wystąpienie pana ministra ze względu na to, że uczestniczyłem w posiedzeniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych w równie ważnych sprawach, które aktualnie mają miejsce, ale z uwagą wysłuchałem informacji pana prezesa PZW na temat aktualnej sytuacji i tego, co się dzieje wokół wędkarstwa.

To, co się dzieje wokół wędkarstwa, będzie miało wpływ na samo wędkowanie, na jego komfort i na dostępność, a także będzie wpływać na to, na czym zależy wszystkim nam, wędkarzom, czyli na spędzeniu przede wszystkim swojego wolnego czasu w czystych, zadbanych okolicznościach przyrody, ale też na moczeniu kija nie bez powodu, tylko żebyśmy te ryby według zasady „złap i wypuść" mogli łapać i łowić. Ale nie wiem, czy wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że mimo wszystko gra się toczy o rząd dusz. Gra toczy się o rząd dusz. Pomysł Wód Polskich, który powstał, żeby zachęcić wędkarzy, ma tylko i wyłącznie na celu wsadzenie kija w szprychy społeczności wędkarskiej, zrzeszonej przy PZW, żeby uatrakcyjnić, przygarnąć ich do siebie, pokazać swoje możliwości, a następnie w jakiś sposób wykorzystać ten potencjał. Moim zdaniem o to de facto chodzi.

Kluczem jest tak naprawdę to, czym się państwo zajmujecie, bo wędkarstwo wędkarstwem, ale żeby złapać rybę, trzeba przygotować otoczenie do tego wędkarstwa, trzeba spowodować, żeby brać wędkarska czuła się współodpowiedzialna za zbiorniki wodne, żeby poświęcała swój czas na to, żeby zanim przyjedzie na ryby, posprzątała łowiska, zorganizowała, pomogła państwu – w formie wolontariatu cały czas – żeby z ośrodków przewozić ryby, potem wypływać łodziami i w poszczególnych miejscach wpuszczać tę rybę do zbiorników. A więc to nie jest tylko moczenie kija, szanowni państwo. Bardzo proszę wziąć pod uwagę, że to jest całkowita forma spędzenia wolnego czasu – począwszy od organizacji połowu, czyli przygotowania się jako wędkarza, zgromadzenia odpowiedniego sprzętu do wędkarstwa i na końcu spożytkowanie wolnego czasu.

Mam jakieś doświadczenia, szanowni państwo, z pewnymi kombinacjami wokół również polskiego związku – ale działkowców. Polskiego Związku Działkowców. Podobne rzeczy, podobne historie miały już wcześniej miejsce, były takie sytuacje. Też próbowano kombinować przy Polskim Związku Działkowców, żeby rozbić tę strukturę, żeby przygarnąć rząd dusz i pokazać, że można inaczej, że można lepiej, bo gdzie tam z komuchami rozmawiać? Przecież to jest stara struktura, więc można robić to inaczej. Nie udało się dzięki temu, że wtedy Polski Związek Działkowców jednolicie powiedział „nie". Powiedział, że nie ma miejsca na tego typu działania, torpedujące funkcjonowanie głównej idei. Widzę dokładnie te same mechanizmy, które teraz mają miejsce w przypadku jakże mi bliskiego Polskiego Związku Wędkarskiego.

Pan powiedział – 40 mln zł abstrahując, że budżet to jest 200 mln zł, to są moje pieniądze, część pieniędzy, z których państwo zarybiacie. To są moje pieniądze, które ja płacę co roku w składkach wędkarskich. Na każdym zebraniu – jeżeli potwierdzam, że uznaję, iż robicie to według planu – akceptuję, głosując za takim rozwiązaniem. A zatem potwierdzam, że ta polityka jest prawidłowa. Natomiast za 5 mln zł na tych wodach – docelowo, bo przecież tam plany są większe – do stu chyba, prawda? Bo na tę chwilę to jest kilkadziesiąt wód i za dużo zrobić nie można.

A więc mam apel. Szanowni państwo, róbcie to, co robicie, potraktujcie to mimo wszystko jako wrogie działanie, które nie ma spowodować przyrostu członków. Walczymy cały czas o młodych, tak, żeby młodzi ludzie pasjonowali się wędkarstwem, spędzali swój

wolny czas nad wodą, a nie w komórkach, nie na jakichś innych rzeczach, które degradują jakby podejście do natury, podejście do innego sposobu spędzania wolnego czasu. Róbcie swoje, macie pełne wsparcie wędkarzy, mam nadzieję. Nie patrzcie na to, co się dzieje wkoło, bo moim zdaniem to na pewno docelowo nie ma służyć poprawie istoty rozwijania wędkarstwa, tylko zwijaniu go – i przejmowaniu rządu dusz, niestety, za pieniądze, tak? Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze panowie się zgłaszali, ale bardzo bym prosił, żeby nie tylko pan prezes zabierał głos.

Prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Wędkarskiego Teodor Rudnik:

Chciałbym się odnieść do tego, co przed chwilą usłyszałem. Przepraszam, nie będę długo mówił, postaram się najkrócej. To wystąpienie pana przed chwilą to było takie facebookowe wystąpienie.

Poseł Tomasz Szymański (KO) – spoza składu Komisji:

Ma pan na myśli pana Jabłońskiego?

Prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Wędkarskiego Teodor Rudnik:

Tak, tak.

Tak, nie wiem nic, ale muszę zaistnieć: 200 mln zł biorą i co jest z tego – 40 mln zł. Proszę państwa, my mamy zniżki. Dzieci łowią bezpłatnie, emeryci mają zniżki, kobiety mają zniżki i renciści mają zniżki, uczniowie mają zniżki. To nie jest składka. Jeżeli w okręgu obowiązuje 300 zł, to nie jest 300 zł razy 630, a ktoś tak wyliczył. Bo też mieliśmy takie podejrzenie, że może Skarb Państwa chce te pieniądze dla siebie wziąć, dlatego związek trzeba rozwiązać. Ta składka to nie jest 300 zł. Ona realnie wynosi 200 zł, bo są zniżki. Mamy również odznaczonych, którzy też mają swoje nagrody. Po 10 latach pracy społecznej i zaangażowaniu przyznaje się odznakę i ta odznaka daje człowiekowi ulgę w składce, ale on pracuje cały czas. A więc to jest pierwsza rzecz z tymi pieniędzmi.

Proszę państwa, jako prezes Zarządu Głównego PZW mam 300 zł diety razy 13. To jest moje miesięczne wynagrodzenie. Byłem ministrantem, nie nauczyłem się kraść, w związku z tym nie mam nic więcej. To są te pieniądze, które prezes Zarządu Głównego ma dzisiaj, dzisiaj się utrzymuje, bo żona jest w Słupsku, ja jestem tutaj, ale żyję – to już mówiłem wcześniej.

Następna kwestia – sieci robimy, sieci robimy. Pani poseł była uprzejma wspomnieć o rybach, które należą się turystom. Z całym szacunkiem uważam, że tak. Natomiast w Suwałkach w okręgu, w tym naszym gospodarstwie rybackim, na pięciu jeziorach zdjęliśmy siatki. Zaczęliśmy najpierw rozmawiać z burmistrzem Włodkowskim, dogadaliśmy się i na pięć lat zdjęliśmy w ogóle siatki rybackie. Tam mają być wędkarze. Chcemy, żeby turyści przyjechali, żeby połowili. Było to trudne. Mówili mi, że razem z kolegą pójdziemy siedzieć za to, że zyski gdzieś tam związek stracił i tak dalej i tak dalej, ale udało się. W Orzyszu będą w tym roku spinningowe mistrzostwa świata. Ryba urosła, siatki zdjęliśmy. Ryba urosła, Orzysz będzie miał promocję na cały świat.

Rząd dusz, odpowiedzialność. Aby ryba w ogóle wzięła, to musi być na żerowaniu. To nie jest tak, że jak my tutaj siedzimy, to… Ryba musi być na żerowaniu, ryba wtedy bierze. Ryby trzeba umieć łowić. Ryba też nie jest głupia. Po wielu doświadczeniach znamy coś takiego, jak przebłyszczenie jeziora…

Poseł Tomasz Szymański (KO) – spoza składu Komisji:

Ale pan Jacek zawsze ma problem...

Prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Wędkarskiego Teodor Rudnik:

Pan Jacek zawsze, tak.

Przebłyszczone jezioro. Blachami rzucali, rzucali, rzucali. Szczupak brał, w końcu szczupak przestał brać i nie ma szczupaka. Jest – tylko on już wie, co to jest blacha. Taki sprzęt, jaki dzisiaj mają wędkarze – ryby na pewno się tego nauczyły.

Zarybianie i tarlaki itd. Mamy wyraźny zapis operatu – z tego dorzecza mamy zarybiać szczupakiem, a więc musimy złowić tarlaka i do tej wody wpuścić – o tym, na ten temat są operaty. Operaty ktoś pisał, ktoś się znał lub nie – na ogół pisali fachowcy. Natomiast operaty były również opiniowane i też doczytałem się, że Wody Polskie będą teraz opiniowały operaty poza IRŚ. Operaty były opiniowane przez grupy naukowców i my zgodnie z tymi operatami to robimy.

Generalnie chciałbym zapytać, jeżeli rozmawiamy o Wodach Polskich – czy Wody Polskie są niezadowolone ze współpracy z PZW? Mają jednego użytkownika, który ma wszystkie dokumenty. Mamy pełną księgowość, wszystko rozliczamy, wszystko precyzyjnie przedstawiamy. Takiego klienta nosi się na rękach. A tu nagle patrzymy, że jest lepszy pomysł. Na co? Na nasze łowiska? 250 zł?

Kończąc chciałbym powiedzieć tak – urodziłem się nad jeziorem, to jezioro do dzisiaj kocham, bo nad tą wodą się nauczyłem, sprzątałem, zbierałem śmieci jako mały, jako większy łowiłem i jako największy zarybiałem. Gdyby to była woda nie moja, gdyby wtedy nie było Polskiego Związku Wędkarskiego, to by ta woda mnie do dzisiaj nie interesowała. Z tą wodą utożsamiam się, z tą wodą utożsamiają się wędkarze. To jest mała ojczyzna. Z jaką wodą, która będzie ogólnie dostępna, gdzie człowiek nic nie będzie musiał robić – z jaką wodą będzie się utożsamiał? A ilu trzeba zatrudnić ludzi, żeby zarybić i żeby pilnować? To są niewyobrażalne koszty. Te nasze 200 mln zł nie wystarczy na wykonanie tych zadań. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Pan się zgłaszał, bardzo proszę.

Wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Wędkarskiego ds. ochrony i zagospodarowania wód Wiesław Heliniak:

Wiesław Heliniak, wiceprezes Polskiego Związku Wędkarskiego.

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, chciałbym odpowiedzieć panu posłowi króciutko na pytanie na temat kormoranów. Jest piękna piosenka, Szczepanik ją śpiewał, natomiast te czasy już się skończyły. Ja mam na zbiorniku studwudziestohektarowym 400 kormoranów i można to bardzo szybko przeliczyć. Tylko 70 deko, chociaż wyciągamy klenie takie po prawie 40 cm, 36 cm, powiedzmy po odstrzale i liczę tylko 70 deko razy 400 to jest 280 kg dziennie; razy 30 dni to jest koło 9 ton. Czyli 9 ton ryby z jednego zbiornika mającego 120 ha na obwodzie.

Państwo polskie zaczęło chronić tego ptaka kiedyś tam – owszem, nie ma sprawy. Pamiętam, jak 20 lat temu jeździłem i trzeba było zapłacić za odstrzał kormorana, bo to był taki rarytas, trofeum łowieckie itd. Potem wypychało się ptaka, powiedzmy, stawiało się na szafach; jednym się to podoba, drugim nie. Natomiast dzisiaj jest taka sytuacja, że ten kormoran zaczął wypierać na obwodach rybackich, na rzekach, gatunki naprawdę cenne typu świnka na południu. My na południu mamy niesamowite ilości kormoranów. Krosno – nie możemy sobie dać rady, tam już została zniszczona populacja lipienia, certy, świnki, która szczególnie sobie upodobała południe Polski. Przemyśl już nie może dać sobie rady z kormoranami.

Ale wracam do tych moich Szczekocic. W tej chwili poluję ostatnie dwa miesiące. Co muszę zrobić? Przede wszystkim muszę iść do regionalnej dyrekcji ochrony środowiska, muszę poprosić o odstrzał, RDOŚ mi daje odstrzał – to jest cała procedura. Ba – muszę znaleźć kogoś, żeby chciał strzelać te kormorany. Na szczęście jestem myśliwym. Może nie na szczęście, ale jestem myśliwym od 40 lat, a więc poszedłem do Polskiego Związku Łowieckiego i łowczy wojewódzki mówi: „Słuchaj, ale to musisz tak z kolegami uzgodnić, bo ja nikomu nie będę kazał, to nie jest ptak łowny, nie ma trofeum, mięsa się nie da zjeść, a więc nie do końca będą chętni”. To co ja robię? Telefon do kolegów, dzwonię, zgłaszam kolegów.

Mało tego – muszę zorganizować odstrzał i muszę zorganizować to tak: na dole 50 km niżej, w środku na zbiorniku i 50 km wyżej; to trzeba mieć przynajmniej sześciu. Trzeba mieć psy, żeby to pozbierać, a dzisiaj pies kosztuje, utrzymanie psa kosztuje myśliwego, ale załatwiam te psy. Jeździmy, bo ornitolog siedzi na przykład na zbiorniku

i zaraz dzwoni do RDOŚ, że kormorany martwe pływają po zbiorniku, a więc kręcę filmy z psami, muszę to udokumentować, muszę zutylizować. A do tego jeszcze amunicja, koszty dojazdu, paliwo, czas tych ludzi, bo polujemy od czwartej rano, przyjeżdżamy i już stajemy jak jest ciemno, bo ptaki zaczynają lecieć. Powiedzmy, że polujemy do siódmej wieczorem, wtedy schodzimy.

Teraz państwo polskie chroni, natomiast panie pośle, ani złotówki państwo polskie mi nie daje. Nie sądzę, żeby Wody Polskie znalazły na to pieniądze, a ja mam takie koszty. Takie koszty ma Przemyśl, takie koszty ma Krosno, że jakbyśmy to do kupy złożyli, to naprawdę jest się czego bać. I proszę mi wierzyć, że to nie idzie tak fajnie, bo kormorany nie są proste do odstrzału. Pierwsze strzelanie do kormoranów – są bardzo nisko i to są naiwne, te młode, a później, jak tylko samochód się wychyla przy zbiorniku, to na zbiorniku już kormoranów nie ma. Liczymy na wędkarzy – jak siedzą, to będą je płoszyli.

To jest tylko jeden szczegół. Jeszcze są wydry, czaple, tracze, są jeszcze nurogęsi. Tracze robią nam inne spustoszenie. Kormoran, powiedzmy tak, upodobał sobie tę rybę, choć właściwie je każdą rybę i każdej wielkości, ale tracz je te niższe, narybki, a kormoran nam „poprawia" te wyższe narybki. Na sto procent tak to wygląda, że ta populacja 400 kormoranów, jeżeli jest miesiąc na zbiorniku – a jest cały rok – to 9 ton ryb w miesiącu po prostu nie ma, a więc dla nas często to jest być albo nie być.

To właściwie chyba tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję.

Jeszcze pan się zgłaszał. Proszę bardzo.

Redaktor naczelny miesięcznika „Wiadomości Wędkarskie" Jacek Kolendowicz:

Nazywam się Jacek Kolendowicz, jestem redaktorem naczelnym miesięcznika „Wiadomości Wędkarskie", wydawanego przez Polski Związek Wędkarski.

Muszę powiedzieć dwa słowa, bo obecnie w mediach jest bardzo istotne nie tylko to, co się mówi, ale także to, kto mówi. Otóż pracuję jako dziennikarz 25 lat, z czego większość czasu pracowałem w mediach, uznawanych za krytyczne w stosunku do Polskiego Związku Wędkarskiego. Wędkarzem jestem ponad 50 lat. Nie śmiem tutaj konkurować wiedzą zarówno rybacką, jak i prawną z moimi poprzednikami, natomiast chciałbym powiedzieć parę słów z punktu widzenia wędkarza, ponieważ można powiedzieć, że na tym najlepiej się znam – byłem przez 25 lat zawodnikiem, byłem trenerem kadry narodowej. Gdy usłyszałem o inicjatywie Wód Polskich, a konkretnie może nie Wód Polskich, a Departamentu Rybactwa Wód Polskich, to zacząłem się zastanawiać, co to przyniesie dla mnie jako dla wędkarza.

Tak, pierwsze hasła wyglądały bardzo atrakcyjnie. Tu cytuję z mojego wstępniaka z numeru marcowego – to były rzeki bez sieci, zniesienie karty, jedna opłata na całą wodę, miliony na zarybiania. O tym już się państwo wypowiedzieli. Ja sobie zadam pytanie z mojego wieloletniego doświadczenia – jakie wspólne cechy mają wody, które są atrakcyjne dla wędkarza? I nie mówię tu o parametrach typu zarybienia, typu jakieś odłowy kontrolne czy inne, bo są znawcy, którzy się lepiej na tym znają. Otóż są takie dwie wspólne cechy tych wszystkich wód, które są atrakcyjne dla wędkarza – niezależnie od kraju, niezależnie od systemu prawnego, a także niezależnie od statusu wody. A jak wiadomo, w Internecie internauci dzielą wody na PZW i nie-PZW. Jest to podział śmieszny i infantylny, który niczego nie mówi o wodach i trzeba z tym skończyć. Jeżeli internauci słuchają, to bardzo bym prosił, żeby nie dzielić tak wody, bo to jest po prostu dziecinne.

Wracam do tematu – jakie tak naprawdę dwie cechy mają rybne wody i w Polsce, i w Szwecji, i w Kanadzie? Po pierwsze, jest dosyć dobry stan środowiska; dosyć dobry, bo on nie musi być wcale taki dobry – woda jest super czysta, pierwsza klasa, tam są rośliny i wszystko – tylko musi być dość dobry. Druga cecha – woda jest pilnowana. Zacznę od tego – co to znaczy, że woda jest pilnowana? To nie znaczy, że jest policja, wojsko, a za każdym wędkarzem stoi policja, bo tego się nie da zrobić. Żadne państwo, żadna organizacja nie jest w stanie wydać takich pieniędzy, żeby wszystkich przypilno-

wać. Tu jest kwestia oczywiście pewnej mentalności ludzi itd, ale to jest zupełnie osobny temat.

A teraz jak to się ma w kontekście propozycji Wód Polskich? Tego elementu mi właśnie brakuje, bo pan prezes tu mówił o roli Polskiego Związku Wędkarskiego nie tylko jako zbieracza składek, ale różnych i bardzo wielu aktywności. To jest ta działalność społeczna. Otóż nie da się upilnować wody bez aktywności społecznej i dotyczy to nie tylko PZW, ale w ogóle wód. Mogę dać przykład jezior w Polsce, które się odrodziły nie tylko dzięki zarybieniom. Moim zdaniem wpływ zarybienia jest wyolbrzymiony, bo same zarybienia bez innych działań nic nie pomogą. Czy to będzie 40 mln zł, czy 400 mln zł, czy 4 miliardy, to pieniądze nie pomogą, jeżeli będzie zły stan środowiska i woda nie będzie pilnowana.

Otóż pan prezes Rudnik dał przykład jeziora Orzysz. Dlaczego tam ryba jest w wodzie? Dlatego, że jest bardzo aktywne koło, które tam pilnuje. Są jeziora, także nie Polskiego Związku Wędkarskiego, takie jak na przykład jezioro Dadaj czy Powidz. Tam z kolei też są grupy wędkarzy, które pilnują, ale pilnowanie nie oznacza, że łapią fizycznie kłusowników, bo nie mają do tego prawa, tylko nadzorują, pomagają itd. Pomagają w zarybieniach, pomagają w pilnowaniu, informują. Tak samo jest w Szwecji. To nie jest tak, że Szwecja jest krajem, w którym wszystkie wody są świetne. Nie, są i złe wody, ale są i takie wody, jak na przykład niektóre rzeki pstrągowe, gdzie są małe kluby, które wody pilnują.

A co teraz widzę w propozycji Departamentu Rybactwa Wód Polskich? Otóż widzę coś, co nazwałbym w skrócie, żeby nie przedłużać, nacjonalizacją zarządzania wodami polskimi. Czy ta nacjonalizacja pomoże w społecznym pilnowaniu wody, czy nie – na to pytanie już państwo sobie sami odpowiedzcie. Czy Wody Polskie będą w stanie zatrudnić, a może zachęcić tylu społeczników, których zachęca Polski Związek Wędkarski i inne organizacje społeczne? Brakuje mi tu elementu społecznego.

Następna rzecz – stan wód. Myślę, że tutaj Wody Polskie powinny grać rolę lidera i w niektórych miejscach zaczynają powoli grać. Czyli ja bym wolał jako wędkarz, nie jako członek związku, nie jako redaktor, tylko jako wędkarz, by Wody Polskie pomogły różnym podmiotom gospodarującym, w tym Polskiemu Związkowi Wędkarskiemu, w utrzymaniu dobrego stanu wód. Jak bym taką pomoc widział? Chociażby w zastanowieniu się, czy przegradzanie wód w wielu miejscach ma sens. Przykład?

Oto przykład. Kilka dni temu byłem na jednej z mazowieckich rzek i wiecie, jaki obraz zastałem? Już pomijam, czy tam ryby brały dobrze czy źle, czy tam jest ryb dużo czy mało, bo to jest kwestia powiedzmy oceny bardziej szczegółowej. Szedłem po łąkach, z których już zeszła woda. Jest marzec – dlaczego ta woda zeszła? Oczywiście można powiedzieć – zmiany klimatu itd, itd. Tyle tylko, że woda schodzi szybko, dlatego że 60% albo więcej wód, polskich rzek zmeliorowano, czyli inaczej – spuszczono z nich wodę. Pytam o ryby, które się trą w Polsce – płocie, jazie, okonie, szczupaki. Kiedy one się trą? Teraz? Nie. Szczupak zaczyna się teraz trzeć. Gdzie mają się trzeć? Wody nie ma, woda zeszła z łąk. A ta woda powinna zejść z łąk w maju, a nie w marcu. Teraz jest za zimno na tarło, a jak nie będzie tarła, to nie będzie kolejnych roczników ryb. Żadne zarybienia wam nie pomogą, żadne pilnowanie zarybień, żadne kontrole w okręgach nie pomogą. Nie pomogą i od tego ryb nie przybędzie.

Ja nie twierdzę, że winą Wód Polskich jest to, że nad tą rzeką jest za mało wody, ale w wielu miejscach można to poprawić. Na rowach melioracyjnych można nadzorować zastawki, bo jak chodzę, to widzę, że wszystko zardzewiało. No, nie wszystko, ale w wielu miejscach tak jest.

Kolejny przykład – San, Zbiornik Soliński, niżej Myczkowce i jest elektrownia. Trudno, świetnie – Zbiornik Soliński pełni rolę rekreacyjną, jakieś status quo się zrobiło polegające na tym, że część wędkarzy i turystów korzysta ze zbiornika, a poniżej jest świetne łowisko pstrągowe, utrzymywane przez Polski Związek Wędkarski. Tam są wysokie opłaty, ale są strażnicy itd. Ale, ale – Wody Polskie zarządzają dwa razy w roku zrzuty wody. Zrzuty wody, tak jak się dowiedziałem, starym Sanem, czyli z elektrowni Myczkowce zamiast przez turbiny elektrowni woda leci przez przelew. Stoję sobie w Sanie,

patrzę, a tu nagle leci woda. Zaczyna iść woda, stoję po kolana, a za chwilę mam wodę po pas. Co się stało? Gwałtowny zrzut wody. To w lutym, na początku – i co się dzieje?

Tarło pstrąga, które się odbyło na starym Sanie (stary San jest głównym tarliskiem, zasilającym cały San), nagle to wszystko zostało zmyte, cały narybek szlag trafił. Szlag trafił – przepraszam za kolokwializm – nie tylko dlatego, że poszła duża woda i zmyła wszystko, rośliny, ale dlatego, że poszła woda chłodniejsza. Wystarczą dwa stopnie różnicy i cały narybek ginie. I tu jest rola Wód Polskich, że można się umówić z użytkownikiem rybackim, żeby zrobić ten zrzut, jeżeli jest potrzebny do utrzymania rzeki, do zapewnienia drożności itd. – ja w te tematy nie wchodzę, nie jestem hydrologiem – ale można byłoby się umówić, żeby ten zrzut zrobić akurat nie wtedy, kiedy jest wylęg w rzece.

A więc oczekiwałbym od Wód Polskich, żeby pomagały użytkownikom, a nie nacjonalizowały zarządzanie wodami i wykluczały czynnik społeczny. Bardzo bym się cieszył, gdyby powstał nie zdublowany Departament Rybactwa, tylko Departament Ochrony Wód – właśnie w tym celu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan i będziemy powoli zmierzać do udzielenia głosu panu ministrowi, bo będziemy mieli jeszcze kolejne posiedzenia Komisji.

Wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Wędkarskiego ds. mediów i promocji wędkarstwa Dariusz Dziemianowicz:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie posłanki, panowie posłowie, zaproszeni goście. Dariusz Dziemianowicz, wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Wędkarskiego.

W zasadzie miałem dzisiaj wiele pytań do Departamentu Rybactwa PGW Wody Polskie, niemniej jednak uczestnicy tego zebrania wyczerpali zestaw moich pytań, który pokrywał się i tego nie ukrywam. Chciałbym jedynie odnieść się i uzupełnić wypowiedź prezesa Zarządu Głównego PZW.

Pan ze stowarzyszenia NASZE WODY pytał się o pieniądze, o te 200 mln zł. Prezes szeroko o tym mówił, chciałem tylko jeszcze dodać, że to nie jest tylko 40 mln zł z tej puli 200 mln zł. Tu idą pieniądze na czynsze, idą pieniądze na tenuty dzierżawne, tworzymy nakłady na sport wędkarski na wszystkich szczeblach, nakłady na młodzież, robimy odpisy dla kół, czyli tych najniższych jednostek terenowych, żeby też miały pieniążki, tak aby mogły działać. Chcę przypomnieć, że mało mówimy o kołach wędkarskich, ale często w małych miejscowościach czy nawet na wioskach to jest jedyny ośrodek kulturotwórczy. Wokół tych kół zbiera się cała lokalna społeczność, tam jest tworzona cała mała ojczyzna i trzeba o tym pamiętać. Prezes szerzej rozwijał ten temat.

Przede wszystkim pieniądze idą na utrzymanie zakładów produkcyjnych, w których robimy wylęgi, w których prowadzimy produkcję, tucz i potem tym materiałem zarybiamy wody. To jest utrzymanie – kilkanaście milionów – Społecznej Straży Rybackiej. Pomagamy powiatom, bo wiadomo, jak jest i nie zawsze samorządy są może tak do końca zainteresowane, żeby to finansować. Próbujemy, pomagamy, bo jeśli tego nie będziemy robić, to ochrona będzie stała pod dużym znakiem zapytania. Ponadto i przede wszystkim kadra ichtiologów, bo również zatrudniamy ichtiologów. Ktoś to musi policzyć, a więc służby księgowe, no i przede wszystkim jeszcze pracownicy. A zatem to nie jest tak, że tylko mówi się o przychodach, ale jak mówimy o przychodach, musimy również pamiętać o kosztach.

Jeszcze jedna rzecz. Chciałbym poruszyć pewną kwestię – czy w formie pytania, czy może bardziej pewnego stwierdzenia do refleksji. Nie wiem, jaka jest dziwna zależność między Departamentem Rybactwa a stowarzyszeniem NASZE WODY. Powiem, że jest jakaś bardzo dziwna zależność, ponieważ gdy dostałem informację o zamiarze przeprowadzenia kontroli w okręgu w Białymstoku, to równocześnie praktycznie cały Internet już o tym huczał. Oczywiście stowarzyszenie NASZE WODY o tym poinformowało – nie mam nic przeciwko temu, bo kontrole są dobre, niech te kontrole trwają – ale zaczął się koncert życzeń, tworzony przez to stowarzyszenie. Zaczął się plebiscyt – „kto następny,

wędkarze podajcie, kto się wam nie podoba, jak tam u was jest w okręgu, dawajcie tutaj, będziemy przeprowadzać kontrole". To mnie bardzo mocno, mocno zastanawia.

Wracając do tej kontroli i do zawiadomienia, chciałem się zapytać, czy takie standardy panują w departamencie PGW Wody Polskie – zawiadomienie o kontroli w zwykłym mailu, bez upoważnienia, bez podania podstawy prawnej, podpisane tylko imieniem i nazwiskiem prawdopodobnie przez byłego prezesa naszego Zarządu Głównego, ale nawet nie ma stanowiska, funkcji itd. Powiem szczerze, z początku myślałem, że jestem wrabiany w jakiś głupi żart, ale okazało się to prawdą. Napisaliśmy, zwróciliśmy się do Wód Polskich z ramienia Zarządu Głównego i z ramienia użytkownika o wyjaśnienie tych wszystkich wątpliwości – kim jest ten pan, jakie stanowisko pełni oraz na jakiej podstawie prawnej jest prowadzona kontrola, jak również kwestia upoważnienia, czy jest upoważniony do tej kontroli. Od tamtej pory minął miesiąc, nie ma odpowiedzi na te pytania.

To tyle mam do powiedzenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Ponieważ pan minister ma posiedzenie Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego i będzie musiał nas opuścić, więc teraz oddaję głos panu ministrowi.

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panowie przewodniczący, Wysokie Komisje, szanowni państwo. Z różnych względów, na większość pytań, które były tu zadane, odpowiemy państwu na piśmie. Często te pytania wykraczały poza zakres dzisiejszego posiedzenia Komisji, ale w wielu wypadkach przygotowujemy odpowiedzi. Odpowiedzi na te pytania zostaną wszystkim państwu posłom udzielone. W najbliższym czasie te odpowiedzi zostaną państwu przekazane.

Szanowni państwo, kwestia zarybiania – padło kilka pytań na ten temat. Chciałbym powiedzieć, że środki budżetowe na ten cel nie są przeznaczane, ponieważ to wynika z faktu, iż to zadanie jest włączone w umowy z użytkownikami. Jeśli odbywa się konkurs, to jednym z punktów tego konkursu jest to, ile przyszły użytkownik będzie przeznaczał środków na zarybianie i tak to jest skonstruowane. Zarybianie jest w gestii użytkowania i tego, kto wygrał konkurs na dany rejon, na dany obwód. Tak to w tej chwili wygląda.

Prosiłbym o udzielenie odpowiedzi przez przedstawicieli Wód Polskich i Ministerstwa Infrastruktury, bo większość pytań była do nich skierowana.

Jeśli chodzi o rybaków rekreacyjnych, to niebawem w tej kwestii będzie odpowiedź, która jest przez nasz departament przygotowywana i w tej chwili prace się toczą.

Panie przewodniczący, w tej chwili miałbym tyle do powiedzenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panie ministrze, ja tylko gwoli uzupełnienia pytania pana ministra Plocke, chciałbym żeby jednak pan odpowiedział, na jakiej podstawie prawnej kwestia rybołówstwa została przekazana Wodom Polskim, które są pod zarządem ministra infrastruktury i czy minister rolnictwa zrezygnował z tego działu, czy ten dział został ministrowi rolnictwa odebrany.

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Ten dział nie został ani odebrany, ani nie zrezygnowaliśmy z tych zadań i te zadania zgodnie z przepisami prawa są przypisane ministerstwu rolnictwa. A w pewnych zakresach, w związku z reformą są między ministerstwami – między Ministerstwem Infrastruktury a Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi – są różnice zdań, ale w trakcie rozmów wyjaśniamy te różnice i myślę, że niebawem dojdziemy do porozumienia. Natomiast swoje stanowisko w tej sprawie zapewne również przekażą przedstawiciele Ministerstwa Infrastruktury. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo, ale dzisiaj ich nie mamy.

Niezawodny pan poseł Czesław Hoc. Bardzo proszę.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Niezawodny, ale nie byłem na początku posiedzenia, dlatego nie słyszałem ani wypowiedzi Wód Polskich, ani pana ministra. Natomiast potem słuchałem rzeczywiście wszystkiego na tablecie. Szczerze mówiąc troszeczkę jestem zdziwiony, a nawet poniekąd poirytowany takim dobrym samopoczuciem i zadowoleniem, triumfalizmem Polskiego Związku Wędkarskiego. Bo jeśli jest tak dobrze i tak jest pięknie wszystko zarządzane, to ja powiem jako amator, że gdyby ryby miały głos, to by głośno krzyczały.

Co by krzyczały? Degradujecie polskie jeziora, degradujecie polskie jeziora, praktycznie zabijacie nas jako ryby. Odłowy są praktycznie bez żadnej kontroli, połowy siecią w czasie tarła, w czasie ochrony szczupaka. Są odłowy, to jest kłusownictwo, ale kto to robi? Kto to robi?

Poseł Tomasz Szymański (KO) – spoza składu Komisji:

PZW?

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Nie PZW.

Poseł Tomasz Szymański (KO) – spoza składu Komisji:

A kto to robi?

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Nie PZW. Ja panu nie przerywałem w razie czego, tak?

Proszę państwa, jakie operaty, jakie? Jakie zarybiania, jakie zarybiania? Byłem w Polsce w jednym regionie. Nie w moim regionie, ale byłem w regionie, gdzie jeden ma staw, który ma narybek i ma faktury, a drugi ma zarybianie. Najczęściej zarybiacie na papierze albo czasami – oczywiście – na papierze wszystko się wam zgadza. Idźcie na jeziora, a zobaczycie, jak to wygląda, jak zdegradowane są środowiska, jak ekosystem jeziora jest degradowany, jak są wycinane trzciny zastoisk, bo nikt tym nie zarządza. Praktycznie nie ma już prawie miejsc dla tarlisk, bo praktycznie nikt tego nie dogląda, nikt tego nie kontroluje.

Nikt tego nie kontroluje. Może kontrolowane są bardzo istotne kwestie, może takie jeziora, które są uprzywilejowane itd, ale jeśli są małe jeziora, stuhektarowe albo sześćdziesięciohektarowe, to nikt ich nie kontroluje. Tam by było najbardziej zasadne, gdyby tam nikt nie ingerował, ręką nie dotykał, tylko żeby to samo żyło i oczywiście tylko żeby nie było kłusowników, to prawda, ale były społeczne służby antykłusownicze. Jeśli z tego samego miasta jest dzierżawca, tak jak było tam na środku Polski, jeśli dzierżawcą tego samego jeziora jest rybak, to może praktycznie robić wszystko, bo kto go skontroluje? Społeczna kontrola – tych, którzy codziennie razem rozmawiają, codziennie są razem?

Proszę państwa, dobrze widzi się z góry, a idźcie na jeziora, na stuhektarowe jeziora. Mogę wam pokazać takie jeziora w środku Polski. Zobaczycie tam, jaka jest degradacja środowiska naturalnego i ekosystemu rybackiego.

Poseł Tomasz Szymański (KO) – spoza składu Komisji:

To proszę zgłaszać do prokuratury.

Głos z sali:

Tak, do prokuratury.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Tak – i są powiadomienia, są powiadomienia i są powiadomieni.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panowie, nie przeszkadzajcie. Nie przeszkadzajcie panu posłowi, jest swoboda wypowiedzi.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

A więc proszę państwa – jest swoboda wypowiedzi, a teraz widzę, że cały czas tylko jest jakby jedna strona. Oczywiście ja nie wiem, czy tutaj będzie dobrze i czy będzie to prawidłowo itd, ale ja wiem, że dotychczas nie jest kolorowo. Nie jest źle… Nie jest dobrze, nie jest dobrze.

I mówię jeszcze raz – gdyby ryby miały głos, to naprawdę powiedziałyby wiele, wiele innych rzeczy, których tutaj w tablecie słuchałem. Tak nie można też robić. Nie można

wszystkiego ujmować w jeden sposób – wszystko jest dobrze, jest triumfalizm itd. Tymczasem nie jest tak – i ja o tym wiem, bo przecież też jestem amatorem rybołówstwa i absolutnie też *catch and release*, złów i wypuść – że praktycznie wszystkich kwestii ochronnych się przestrzega. Natomiast tego nie ma i mogę wam nawet zdjęcia pokazać, jak w okresie w okresie tarła szczupaka jest wyciągana z sieci ryba. Rybak wyciąga z sieci tarlaka, szczupaka – i to dość dużego, samicę zresztą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Hoc włożył kij w wodę i posłowie się zgłaszają…

Poseł Tomasz Szymański (KO) – spoza składu Komisji:

I sprowokował dalszą dyskusję.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

A tu już koniec.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panowie, mamy naprawdę ograniczony czas, więc po kolei – pan Frysztak, a później pan Wieczorek.

Poseł Konrad Frysztak (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Postaram się bardzo krótko w odniesieniu do słów pana posła Hoca.

Panie pośle, nie wiem, czy nie zrozumiałem – czy pan jest amatorem, czy wędkarzem? Bo w Polsce można być amatorem, kiedy łowi się w wannie albo w stawie za domem, ale jeśli łowi się na wodach ogólnodostępnych, trzeba być wędkarzem i na ten moment to jest jedna rzecz.

Znam przykłady…

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Mam kartę wędkarską i mam zezwolenie.

Poseł Konrad Frysztak (KO):

Ja panu nie przeszkadzałem i bardzo bym prosił, żeby pan również mi nie przeszkadzał.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Ja też pana pozdrawiam.

Poseł Konrad Frysztak (KO):

Cieszę się, siedzi pan blisko.

Panie pośle, ja rozumiem, że pan zastosował taki wywód, trochę wybieg, żeby za to nie odpowiadać albo żeby za chwilę odrzucić to, co do pana powiem, ale pan – nie tylko jako obywatel, ale przede wszystkim jako polski parlamentarzysta – ma obowiązek poinformowania organów ścigania o tym, kiedy łamane jest prawo. Jeśli widział pan przestępstwo, to trzeba zadzwonić na 112, poinformować prokuraturę. Chciałbym od pana uzyskać informację – czy wykonał pan te czynności? To nie są czynności nadprzyrodzone.

Powtarzam raz jeszcze i kieruję to do wszystkich wędkarzy, którzy nas śledzą: jeśli wiecie o takich zachowaniach, to trzeba je zgłaszać.

Pan jako parlamentarzysta Rzeczypospolitej Polskiej ma dodatkowy obowiązek poinformowania o przestępstwie, które pan widzi. To, o czym pan opowiadał – ja czasem czytuję na różnych profilach facebookowych takie legendy: zawsze jest źle, ryby są odławiane siatami, woda nie jest zarybiana, zarybianie odbywa się na papierze. Zachęcam pana – pojedźmy, gdy jest zarybianie. Dziś PZW podaje te informacje, powszechnie informuje o tym, gdzie i kiedy jest zarybianie, żeby czynnik społeczny mógł ten proces nadzorować. Zapraszam pana serdecznie, pojedźmy ponad politycznym podziałem. Woda w Polsce nie ma koloru politycznego.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję.

Pan poseł Wieczorek, później pan poseł Szymański.

Głos z sali:

Woda jest niebieska.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Zgadza się. Chciałem też ad vocem.

Głos z sali:

Panie przewodniczący, bardzo proszę o możliwość udzielenia głosu panu prezesowi Abramczykowi, ponieważ zgłasza się od samego początku. Ma podniesioną rękę, a nie jest dopuszczony do głosu.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Mam do pana prośbę.

Głos z sali:

To bardzo ważny gość, jeżeli chodzi o przedstawiciela rybaków – polskich producentów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Mam do pana prośbę. Proszę pana, pan Abramczyk zabierał głos. To nie jest posiedzenie Komisji jednego pana Abramczyka.

Poseł Anna Wojciechowska (KO):

Pan Abramczyk nie zabierał głosu.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Oczywiście, że zabierał.

Poseł Anna Wojciechowska (KO):

Miał problem z połączeniem.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Aha, miał problem. Przepraszam, dobrze, to zaraz przekażemy głos. Przepraszam. Przepraszam bardzo, zaraz pana dopuszczam.

Powoli. Pan poseł Wieczorek, później pan poseł Szymański.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Powiem króciutko. Przyznam się szczerze, że tak, jak lubię pana posła Hoca, bo jesteśmy z jednego województwa, to przyznam się szczerze, że nie zrozumiałem w ogóle tej wypowiedzi. Czemu pan poseł czepia się Polskiego Związku Wędkarskiego?

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Ja się nie czepiam.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Ale jest takie wrażenie, od tego pan poseł zaczął. W każdym związku, tak samo jak w każdej partii, również w PiS, są różni ludzie, mają różne charaktery. Jeżeli są przestępcy, to proszę zgłosić, że ktoś popełnia przestępstwo.

Natomiast chcę zwrócić uwagę, że pan poseł reprezentuje większość parlamentarną, która rządzi w tym kraju od siedmiu lat. Jeszcze raz chcę powiedzieć – pan minister nie odpowiedział – co zrobiliście, jeżeli chodzi o straże rybackie i o to, żeby wzmocnić straże rybackie, aby kontrolować to, o czym pan poseł mówił?

Zrobiliście, tak jak mnie informowali wczoraj i tydzień temu rybacy czy wędkarze z Pojezierza Drawskiego – doprowadziliście do takiej sytuacji, że kłusownik, który jest karany za kłusownictwo, dzisiaj może być w Społecznej Straży Rybackiej. Czyli mówiąc krótko macie takie przepisy, które…

No, na to wygląda, bo takie przepisy wprowadziliście, więc proszę to przejrzeć i się zorientować…

Poseł Czesław Hoc (PiS):

A jak chcemy reformy wymiaru sprawiedliwości, to się sprzeciwiacie.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Dobrze, ale jeżeli chodzi o reformę wymiaru sprawiedliwości, to nie rozwijajmy tego tematu, bo to nie jest to – problem leży całkowicie gdzie indziej. Tu powinna być współpraca, a widzę, że wy się tłuczecie, tak jak wcześniej z Polskim Związkiem Działkowców, tak teraz się tłuczecie z Polskim Związkiem Wędkarskim. Już zostawcie to, już jest trzydzieści parę lat po zmianie systemu i żeby była jasność – związek wędkarski przetrwa i PiS, i Lewicę, i wszystkich przetrwa, bo był, jest i będzie. Co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Pan Tomasz Szymański.

Poseł Tomasz Szymański (KO) – spoza składu Komisji:

To pan Hoc jeszcze coś powie, a ja jeszcze poczekam.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Nie, nie, nie. Pan Tomasz Szymański, a później pan Abramczyk, bo naprawdę nie skończymy tego posiedzenia.

Poseł Tomasz Szymański (KO) – spoza składu Komisji:

Bardzo krótko. Jestem parlamentarzystą Koalicji Obywatelskiej, ale jeżdżę również z sympatykami PiS na ryby i wie pan co? Nie gadamy o polityce.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Ja też nie gadam.

Poseł Tomasz Szymański (KO) – spoza składu Komisji:

No, pan zaczął od atakowania Polskiego Związku Wędkarskiego i dobrze słyszeliśmy to, co pan mówił, czyniąc zarzut w kierunku przedstawicieli, którzy pracują, proszę pana, za darmo, mając jedynie kilometrówki, żeby tutaj być z nami i tracąc swój czas. To znaczy tracąc czas – mam nadzieję, że nie, bo usłyszycie od nas wsparcie, żeby było jasne, ale robią to społecznie. To jest jedna rzecz.

I dbają o to, proszę pana, bo to, co pan jakby taką falą, zasłoną dymną rzucił na Polski Związek Wędkarski – ale tworzymy to my. To my jesteśmy współodpowiedzialni za to, żeby nad wodą był porządek, że jak widzimy frajera, który kłusuje, to pierwsze, co robimy, żeby samemu nie dostać po twarzy? Wzywamy policję. Mamy do tego również Społeczną Straż Rybacką, która także działa. To są chłopacy, którzy funkcjonują; czasami to są, nie wiem, służby mundurowe, zrzucają mundur i idą po godzinach pracować.

Pomagam takim ludziom, wspieram ich również. Są organizowane zawody, są robione jakieś pikniki, żeby zintegrować to całe towarzystwo, ale i żeby zwiększyć świadomość, po co my się spotykamy nad wodą. Spotykamy się po to, żeby stworzyć kolektyw, który oprócz łowienia ryb ma spowodować bezpieczny połów ryb, bezpieczne spędzanie wolnego czasu nad wodą w normalnych, czystych warunkach.

A jeśli chodzi o to, co pan powiedział, to być może, że takie sytuacje mają miejsce, ja nie neguję, ale to jest patologia, z którą każdy członek Polskiego Związku Wędkarskiego powinien niezwłocznie walczyć. Jeżeli jest pan wędkarzem – nie wiem, amatorskim – należy pan do jakiegoś koła, to na pewno ma pan kontakt z szefem tego koła. Informuje pan, że jest taka sytuacja, na takim zbiorniku wodnym i tego dnia – i w tym momencie oni już sobie sami poradzą, jeżeli nie chce pan dzwonić na policję. Tak to powinno wyglądać.

A więc zarzut czyniony w stosunku do ludzi, którzy starają się zagospodarować wodę – zgodnie również z naszymi oczekiwaniami, ponieważ my również wyrażamy swoją opinię jako członkowie PZW, jak to ma wszystko wyglądać… Powinien pan pomagać, nawet czasami wytykając błędy, ale nie na takiej zasadzie „widziałem i co wy teraz zrobicie". Nie, to pan powinien coś zrobić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Pan Andrzej Abramczyk, wiceprezes Związku Producentów Ryb – Organizacji Producentów. Bardzo proszę. Przepraszam pana, że tak to długo trwało.

Panie Andrzeju, niestety, nie mamy pana głosu. Na fonii pana nie ma. Niestety, nie słyszymy pana.

Zgłasza się jeszcze wiceprzewodniczący Małecki. Bardzo proszę.

Poseł Jerzy Małecki (PiS):

Mam pytanie do pana prezesa. Panie prezesie, pan wspominał – zresztą nie tylko pan, ale i wiele jeszcze innych osób mówiło o tym, jak wspaniale jest na jeziorze Orzysz. Zgadzam się z tym, że tam jest bardzo, bardzo fajnie, ale dlatego, że wędkarze, koło wędkarskie niejako gospodarzy tym jeziorem i oczywiście nie ma siatek, stawianych przez gospodarstwo rybackie. Mamy obok jezioro Roś, gdzie te siatki są ustawione…

Wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Wędkarskiego ds. ochrony i zagospodarowania wód Wiesław Heliniak:

Już nie, już nie ma siatek.

Poseł Jerzy Małecki (PiS):

A to fajnie, bardzo się cieszę, że już nie są stawiane, ponieważ to był postulat tych kół. Uważam, że koła na jeziorze Roś są także bardzo dobre. Koła wędkarskie chcą wziąć na siebie odpowiedzialność za funkcjonowanie tych jezior.

Niestety, na naszych jeziorach – tu mówię o jeziorze Roś, jeziorze Nidzkim, jeziorze Bełdany – tej ryby niestety nie ma, ale to też jest chyba związane z tym, że do tej pory gospodarka rybacka, która była tam prowadzona przez gospodarstwo rybackie z Rucianego-Nidy, chyba nie była do końca taka właściwa. Jeżeli pan wiceprezes mówi o tym, że tych siatek już nie ma, to dobrze.

Proszę?

Wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Wędkarskiego ds. ochrony i zagospodarowania wód Wiesław Heliniak:

Siatek nie ma od zeszłego roku.

Poseł Jerzy Małecki (PiS):

To bardzo dziękuję i nie mam więcej pytań.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję.

Jeszcze pan poseł Hoc, Plocke i później pan dyrektor Wrona.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Po pierwsze, nie krytykowałem Polskiego Związku Wędkarskiego, tylko powiedziałem, że nie podzielam samozadowolenia i triumfalizmu. To po pierwsze.

Po drugie, już bez jakiejś takiej emocji i na spokojnie oczywiście. Czy państwo zdajecie sobie sprawę, jaka jest kontrola zarybiania? Tak? Wysyłacie zawiadomienie, że w ciągu trzech dni będzie kontrola, bo tak było na pewno jeszcze cztery lata temu. Tak, wysyłacie zawiadomienie, że w ciągu trzech dni, ale nie podajecie godziny itd. Przyjeżdża ktoś, niby zarybia, jest ktoś – jeden świadek, jest podpis i zarybianie. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa. Czy wiecie, ile na przykład na jeziorze o powierzchni powiedzmy 160 ha rybak czy mający operat rybacki może odławiać na zasadzie prądu? Dziesięć razy. Złapiesz go, to dzwoń na policję, ale on mówi, że to jest dopiero drugi raz, a potem mówi, że trzeci raz. Dziesięć razy może się odwołać. Czy zdajecie sobie sprawę, ile wędkarze amatorzy wyciągają na przykład siatek, takich siatek-widmo, w których są zgniłe ryby itd., bo tam rzucił ktoś siatkę – może kłusownik, czy ktoś inny. Tam nie ma gospodarza, tylko praktycznie jest gospodarka rabunkowa wszelkich zasobów ryb. Oczywiście już nie mówię o rybach wpuszczonych, o inwazyjnych gatunkach ryb, które praktycznie nie mają nic wspólnego z profesjonalną gospodarką rybną, a tego nikt jakby nie ogarnia.

Nie mam pretensji do was, bo na pewno kochacie to, co robicie i macie pasję itd. Tak, tylko wiem, że na tych dołach na pewno jest dezynwoltura pełna, jest po prostu zła gospodarka i rabunkowa gospodarka. Jeśli teraz jakiekolwiek inne podmioty chciałyby

to ogarnąć i jakoś to, nie wiem, zrównoważyć albo kompleksowo ochraniać i budować właśnie pozytywną gospodarkę rybną, zrównoważony rozwój, to patrzę na to z ciekawością i wielką nadzieją. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Plocke. I dajcie trochę czasu dyrektorowi Wronie, bo nie będzie miał szansy, by odpowiedzieć.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Otóż z przebiegu dyskusji wynika, że sprawa rybactwa i wędkarstwa wymaga pewnie bardzo głębokiego zastanowienia, jak mają funkcjonować obydwa działy. Natomiast z informacji, którą przekazał pan minister rolnictwa wynika, że nie ma porozumienia pomiędzy ministrami w zakresie korzystania z wód i to jest jak gdyby nasz główny powód, dla którego będę wnosił, panie przewodniczący, o odrzucenie informacji, ponieważ informacja jest na dzisiaj nieprzygotowana, nieprzemyślana i szkodząca środowisku.

To informacja szkodząca nie tylko Polskiemu Związkowi Wędkarskiemu, ale także innym organizacjom, które korzystają z obwodów rybackich. Przedstawiciele tych organizacji są też obecni na sali i pewnie zdalnie. Dlatego uważam, że nie ma co dzisiaj dalej dyskutować na ten temat, ponieważ przygotowane rozwiązania są absolutnie szkodliwe dla całego środowiska i dla wód polskich. Dlatego proszę o przyjęcie tego wniosku do głosowania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Pan dyrektor Wrona, bardzo proszę. Gospodarstwo Wody Polskie.

Dyrektor Departamentu Rybactwa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Janusz Wrona:

Dziękuję bardzo. Panowie przewodniczący, Wysokie Komisje, szanowni państwo, panie i panowie posłowie. Szkoda, że dyskusja, która się rozpętała, rozpętała się po przedstawieniu informacji przez ministra rolnictwa, a nie po mojej informacji, dlatego że właściwie wszystkie zabierane przez państwa głosy dotyczyły informacji, które powinny być przedstawione przez Wody Polskie. W tej sytuacji, ponieważ jak rozumiem, nasze spotkanie się kończy, może bardziej spróbuję odnieść się do podnoszonych przez państwa tematów, a nie do informacji, która jest dość prosta i nieskomplikowana.

Przede wszystkim chcę powiedzieć, że to, co robimy w Wodach Polskich, nie wykracza w żaden sposób poza prawo, które obowiązuje. W związku z tym nie ma potrzeby żadnego uzgadniania pomiędzy ministrami swoich działań, ponieważ minister rolnictwa jest gospodarzem ustawy o rybactwie śródlądowym i ta ustawa wskazuje Wody Polskie jako jednego z możliwych użytkowników rybackich. Co użytkownik rybacki powinien robić, jak powinien się zachowywać, to również jest w tej samej ustawie, której gospodarzem jest minister rolnictwa. Nie wychodzimy ani o krok poza obowiązującą ustawę. Próbujemy tylko zrealizować to, co w ustawie jest zapewnione.

Proszę też zwrócić uwagę, że ponad 250 obwodów nie było w ogóle rybacko użytkowanych, a więc nie były zarybiane po prostu dlatego, że dla części tych obwodów nie było chętnych do ich użytkowania. Naszym zdaniem taka sytuacja jest niedopuszczalna i dlatego Wody Polskie zaczęły użytkować te obwody zgodnie z ustawą. Stąd dyrektorzy regionalnych zarządów gospodarki wodnej, poszczególnych RZGW, zaczęli przygotowywać operaty, które są podstawowym warunkiem użytkowania obwodów i przystępują do użytkowania tych obwodów. Oczywiście robiąc to wsłuchiwaliśmy się dokładnie w wolę wędkarzy, którzy o jednej opłacie mówili od dawna i od dawna mówili o wodach wolnych od sieci oraz podnosili szereg innych postulatów tego typu.

Nasze postępowanie nie jest żadną krucjatą przeciwko związkowi wędkarskiemu czy innym użytkownikom rybackim. Jest wręcz odwrotnie. Decyzje, które zapadają, dotyczą tylko i wyłącznie wód użytkowanych rybacko przez Wody Polskie, czyli tych wód, których użytkownikami są dyrektorzy RZGW. Natomiast w stosunku do innych użytkowników

proponujemy współpracę. Co z tej współpracy wyjdzie? Zobaczymy. Na razie trwają rozmowy z rybackimi użytkownikami wód i jak one się zakończą, to trudno mi powiedzieć.

Mówicie państwo, że 250 zł to jaka to jest kalkulacja i że w ogóle ta kwota jest za mała. Proszę wziąć pod uwagę, że rozpoczynając tę działalność, Wody Polskie dysponowały 21 obwodami. To jest bardzo niska liczba obwodów. Jak możemy proponować większą opłatę niż te 250 zł, skoro to jest tak niewiele obwodów? To jest taka liczba obwodów, że nawet małe okręgi PZW posiadają ich więcej, więc te 250 zł jest i tak bardzo adekwatną kwotą. Ponadto oczywiście jeden obwód różni się od drugiego, ale od tego jest obsługa ichtiologów, aby tak gospodarzyć pieniędzmi, przeznaczonymi na dodatkowe zarybienia – powtarzam: dodatkowe – czyli 5 mln zł, które Wody Polskie przeznaczyły na dodatkowe zarybienia, aby zrównoważyć to, co płacą wędkarze, z tą jedną, jednakową ceną na wszystkich obwodach.

Tak jak mówię, nie ma żadnych działań, które by były sprzeczne z obowiązującym prawem. Nie ma też żadnej krucjaty przeciwko rybackim użytkownikom. Jest dodatkowy podmiot, który będzie zagospodarowywał wody, które do tej pory rybacko nie były zagospodarowane. To tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Ponieważ pan poseł Plocke zgłosił wniosek o nieprzyjmowanie informacji…

Zamykam dyskusję, bo naprawdę nic nowego tu nie wymyślimy.

Ponieważ pan poseł Plocke zgłosił wniosek o nieprzyjęcie informacji dotyczącej punktu drugiego, to jeśli nie usłyszę sprzeciwu, oczywiście uznam ten wniosek za przyjęty.

Poseł Jerzy Małecki (PiS):

Sprzeciw.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Jest sprzeciw? Jest sprzeciw, w związku z tym głosujemy. Kto jest za przyjęciem wniosku pana...

Sekretarz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Dariusz Myrcha:

Chwileczkę, trzeba jeszcze przygotować głosowanie.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Proszę przygotować głosowanie.

Głos z sali:

Jakie jest pytanie?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Pan poseł złożył wniosek o odrzucenie informacji. Kto jest za odrzuceniem informacji – będziemy głosować taki wniosek. Jest wniosek o odrzucenie, a więc o nieprzyjęcie informacji. Kto jest za odrzuceniem informacji – taki wniosek będziemy głosować.

Czy maszyna głosująca jest gotowa? Maszyna jest gotowa.

Kto jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie informacji? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Dziękuję bardzo. Proszę włączyć liczydła.

Czy słupki jeszcze rosną? Już nie rosną, zamykamy głosowanie.

Proszę o podanie wyników.

Głosowało 25 posłów. Za przyjęciem wniosku było 13, przeciw 11, wstrzymał się 1. Stwierdzam, że Komisje nie przyjęły informacji w drugim punkcie.

Wobec wyczerpania porządku dziennego zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.